

Po konferencji 6 państw w Messynie

Plany nowych „wspólnot” pozostały na papierze

RYM (PAP). — Dnia 3 bm. zakończyła się w Messynie (Sycylia) konferencja ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów zachodnio-europejskich (Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Belgia, Luksemburg) — uczestników „europejskiej wspólnoty węgla i stali”.

Na ostatnim posiedzeniu ministrów omawiali przedstawiony przez Belgię, Holandię i Luksemburg plan zwołania „europejskiej konferencji gospodarczej” po to, aby zasady ponadnarodowego „poolu”, którą próbowano już zrealizować w przemyśle węglowym i metalurgicznym sześciu wyżej wymienionych krajów, rozpowieścić także w innych gałęziach gospodarki: w transporcie, w energetyce, z energią atomową włącznie.

Francja i Niemcy zachodnie nie poparły propozycji swych słabszych partnerów. Nie poparły jej również Włochy.

Przedstawiciel Niemiec zachodnich, Hallstein, mimo że w zasadzie plan zaakceptował, wypowiedział się jednak za „stopniową” jego realizacją.

Minister spraw zagranicznych Francji Pinay oświadczył, iż wątpliwe jest, czy parlament francuski, który odrzucił już projekt „europejskiej wspólnoty obronnej”, zaakceptuje plan utworzenia nowych organizacji „ponadnarodowych”.

Komunikat końcowy konferencji zawiera tylko deklarację na temat konieczności

„wspólnoty europejskiej” i wylicza dziedziny, których ta wspólnota powinna dotyczyć. Komunikat stwierdza, że łączenie różnych gałęzi gospodarki powinno się odbywać stopniowo, etapami i cytuje dużą listę problemów, które należy przedtem „przeistotować”.

Na przyjęciu wydanym na cześć uczestników konferencji premier włoski Scelba wyraził pogląd, iż „rezultaty konferencji nie pozwalają jeszcze liczyć na szybką realizację „wspólnoty europejskiej”.

Delegacja parlamentarzystów francuskich wyjedzie do ZSRR

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska donosi, że biuro Zgromadzenia Narodowego postanowiło 3 bm. udzielić przychylnej odpowiedzi na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. W związku z tym uda się do Moskwy delegacja parlamentarzystów francuskich.

2000 uczestników z 75 krajów weźmie udział w światowym zgromadzeniu przedstawicieli sił pokoju

Komunikat Sekretariatu S.R.P.

HELSINKI (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił następujący komunikat: Światowe zgromadzenie przedstawicieli sił pokoju obradować będzie w Helsinkach w dniach od 22 do 29 czerwca 1955 r. W spotkaniu tym wezmą udział przedstawiciele sił politycznych, społecznych i religijnych z Zachodu i Wschodu. Według informacji, które napłynęły do dnia 1 czerwca, można liczyć na przybycie około 2000 uczestników z 75 krajów.

Najrozmaitsze ugrupowania, które nie włączyły się do Światowej Rady Pokoju, widzą w tym zgromadzeniu możliwość, by po raz pierwszy dokonać wymiany poglądów. Obecnie przewiduje się nowe rokowania między wielkimi mocarstwami. Należy przedyskutować nowe ważne problemy. Równocześnie zaś opinia publiczna zaalarmowana jest widocznym dla każdego faktem, że w chwili, gdy wielkie mocarstwa uzgodniły między sobą sprawę spotkania swoich szefów rządów, pewne ważne i wpływowe koła usiłują przeszkodzić temu spotkaniu.

Coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że konferencja między przedstawicielami różnych kierunków przygotowana w skuteczny sposób w opinii publicznej teren dla zbliżenia między rządami.

Spółród polityków, którzy przybędą do Helsinek, można już dziś wymienić następujących: Josue de Castro, deputowany i przewodniczący organizacji do spraw wyżywienia i rolnictwa przy ONZ, senator Ary Viana i marszałek Edgar de Oliveira z Brazylii; profesor Oskar Lange, poseł na Sejm, członek polskiej Rady Państwa; Ali Bouzou, były minister, deputowany z ramienia partii ludowej w parlamencie Syrii; F. Nieass, były deputowany, stary przywódca ruchu związkowego i Labour Party w Australii; Sleeh Umar, deputowany do parlamentu narodowego i Hussein Kartasmita, przewodniczący komitetu koordynacyjnego partii i organizacji, które popierają rząd indonezyjski.

We Francji Edouard Herriot, honorowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, objął honorowy patronat nad delegacją — będzie on osobiście reprezentowany w Helsinkach przez zastępcę mera Lyonu. W skład delegacji wejdzie również wielu parlamentarzystów z różnych partii.

W Japonii Kotayama Tetsu, były premier w latach 1947—48, wyraził życzenia wzięcia udziału w zgromadzeniu. Zwrócono się do niego, by objął kierownictwo delegacji.

Jednym z delegatów Chile będzie, obok innych parlamentarzystów, Alejandro Rios Valdivia, wiceprzewodniczący partii radykałów.

W Indiach do delegacji należą: V. Ganadharan, przewodniczący zgromadzenia ustawodawczego Travancorecochin oraz dr Chaitram Gidwan, deputowany socjalistyczny i dr Saifuddin Kiczu, weteran partii kongresowej.

Również koła związkowe będą silnie reprezentowane w zgromadzeniu przedstawicieli sił pokoju w Helsinkach. Przywódcy związków w Wielkiej Brytanii i członkowie Labour Party spotkają się tam z przedstawicielami Rady Generalnej Japońskich Związków Zawodowych. Przedstawiciele central związków Francji, Indii, Indonezji, Włoch, oraz Chile i Brazylii powi-

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, 5 i 6 czerwca 1955 r. Nr 134 (548)

2000 uczestników z 75 krajów weźmie udział w światowym zgromadzeniu przedstawicieli sił pokoju

2. By za podstawę do dyskusji służyły aktualne wydarzenia, co w konsekwencji pociągnie za sobą omówienie takich problemów jak sprawy redukcji zbrojeń i broni atomowej, bloków militarnych, niezawisłości narodów i utrzymanie pokoju.

3. By obrady zgromadzenia zorganizowane były w sposób, który umożliwiłby zasadniczą dyskusję nad poszczególnymi problemami. W związku z tym proponuje się, by zgromadzenie obradowało kolejno na sesjach plenarnych i na spotkaniach grup, które mogą odbywać się w formie narad sekcji lub podsekcji roboczych. Obrady plenarne mogłyby być zarezerwowane dla przemówień i też dotyczących różnych punktów przedyskutowanych w porządku obrad. Prace w sekcjach i podsekcjach łącznic dyspozycyjnych na budowę (zakłady T-8 podejmują wyrob łącznic po raz pierwszy w kraju).

Zgromadzenie nie stawia sobie za cel przyjęcia szeregu rezolucji na podstawie głosowania większości, lecz zmierza do tego, by znaleźć użyteczną podstawę porozumienia między przedstawicielami najrozmaitszych poglądów i interesów na temat pewnych wielostronnych problemów, które stają przed narodami.

Przeprowadzone już rozmowy wstępne, jak również reprezentatywny charakter uczestników, pozwalały stwierdzić, że istnieją już podstawy sukcesu spotkania o takich właśnie celach.

W ten sposób zgromadzenie przedstawicieli sił pokoju będzie w stanie dopomóc w znalezieniu pokojowych rozwiązań tych problemów światowych, które wywołują napięcie i przyczyniają się do nawiązania współpracy między państwami, do czego dążą wszystkie narody.

W ostatnich tygodniach przeprowadzono ankiety w sprawie problemów, jakie powinny być dyskutowane w zgromadzeniu, jak również na temat metod samej pracy. Szereg osobistości, które zainteresowane są we wzięciu udziału w dyskusji, oświadczyło, że ich zdaniem, tylko w tym wypadku można liczyć na sukces, jeżeli dojdzie do swobodnej wymiany poglądów i prawdziwie zasadniczej dyskusji. Pierwsze propozycje w tym kierunku, opracowane przez Biuro Światowej Rady Pokoju, odpowiadają właśnie tym życzeniom.

Proponuje się mianowicie, co następuje: 1. By porządek obrad i metody pracy mogły być ostatecznie ustalone przez cały zespół uczestników, tj. przez samo zgromadzenie.



Studenti i wykładowcy wydziału rzeźby Centralnego Instytutu Sztuk Pięknych w Chinach, przebywający na praktyce w ośrodku wyrobów porcelanowych w prowincji Kiangsi, wykonują rzeźby z porcelany, przeznaczone na wystawę podczas V Światowego Festiwalu Młodości i Studentów w Warszawie. Na zdjęciu: asystent Ju Tsi-juan (po prawej) pracuje nad porcelanowym modelem. Fot. CAF

- ★ Hutnicy z „Bobrka” wyrównają niedobory
- ★ Pierwsze łącznice dyspozytorskie
- ★ Dodatkowe tysiące ton cementu

Zwiększa się ilość załóg podejmujących Czyn Lipcowy

Zobowiązania lipcowe hutników „Bobrka”, oparte na gruntownej analizie istniejących możliwości zwiększenia produkcji i poprawienia jej jakości, posiadają szczególne znaczenie wobec faktu niewykonania planu majowego, zarówno przez oddział wielkich pieców, jak i stalownię.

W wydziale wielkich pieców przy podejmowaniu lipcowych zobowiązań mistrzowie i garowi szeroko omawiali przyczyny niewykonania planu w ub. miesiącu, na co złożyło się przede wszystkim rozluźnienie dyscypliny technologicznej.

Załoga wydziału wielkich pieców postanowiła wyprodukować w bm. 135 ton surowki dodatkowej, a plan I półrocza br. zrealizować ze znaczną nadwyżką ton.

Załoga stalowni dzięki przyspieszeniu wytopów, obniżeniu wybraków, zużycia materiałów i surowców pomocniczych po wyrównaniu załogowości wyprodukuję w czerwcu jeszcze 100 dodatkowych ton stali.

Zobowiązania ponad 400 robotników zakładów wytwarzających sprzęt teletechniczny T-8 w Bydgoszczy zmierzają do przyspieszenia dostawy pierwszych łącznic dyspozycyjnych na budowę (zakłady T-8 podejmują wyrob łącznic po raz pierwszy w kraju).

Załoga cementowni „Odra”

Wybitny śpiewak jugosłowiański przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). — 4 bm. przybył do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wybitny baryton jugosłowiański Dusan Popovic, laureat pierwszej nagrody na międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Genewie w roku 1954.

W czasie swego pobytu w naszym kraju artysta wystąpi gościnnie w Poznaniu, gdzie odtworzy rolę tytułową w „Kniaziu Igorze” oraz w stolicy — w „Traviacie”.

Dziś rozpoczyna obrady Krajowa Narada Matek

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. w sali kolumnowej Ministerstwa Zdrowia w Warszawie rozpoczyna swe dwudniowe obrady Krajowa Narada Matek, zwołana z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Celem narady jest podsumowanie osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem oraz jeszcze większe zainteresowanie szerokich rzesz społeczeństwa problemami wychowania i nauczania dzieci, opieki lekarskiej — wszystkimi sprawami, które składają się na stałe polepszanie życia i sytuacji naszych dzieci.

Do Warszawy przybyło na naradę z całej Polski ok. 500 delegatów i zaproszonych gości. Wśród uczestników narady znajdują się zasłużone matki — robotnice, chłopki, gospodynie domowe, członkinie spółdzielni produkcyjnych, pracownice umysłowe, jak również wielu wybitnych specjalistów i znawców spraw dziecka — pedagogów, lekarzy pediatrii, literatów — autorów książek dla dzieci, artystów teatrów dziecięcych, przedstawicieli przemysłu i central handlowych, zajmujących się produkcją i dystrybucją artykułów dziecięcych i in.

Nowy ambasador Włoch w Polsce

WARSZAWA (PAP). W dniu 4 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce, Luigi Cortese.

Święto Odrodzenia postanowiła uczcić dodatkową produkcją 5 tysięcy ton klinkieru i 6,5 tys. ton cementu.

Robotnicy cementowni „Groszowice” zobowiązali się wyprodukować ponad plan w bm. 800 ton klinkieru oraz tysiąc ton cementu. Oprócz tego postanowiono skrócić zaplanowany czas remontu pieca obrotowego o 10 proc., co umożliwi uzyskanie dodatkowych 450 ton klinkieru.

Premier Nehru udał się do Moskwy W drodze powrotnej ma odwiedzić Polskę

DELHI (PAP). — 4 bm. premier Indii Nehru opuścił Delhi udając się do Moskwy. Po drodze premier zatrzyma się w Bombaju i Kairze.

Jak podaje Agencja PTI (Press Trust of India), premier Nehru po wizycie w Moskwie zamierza odwiedzić również przed powrotem do Indii Austrię, Polskę, Czechosłowację, Jugosławię i Włochy.

Chruszczow, Bułganin, Mikołaj przybyli do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP). — Agencja Agerpress podaje: 4 czerwca o godz. 18.15 przybyli do Bukaresztu z Sofii członkowie delegacji Związku Radzieckiego, którzy brali udział w rokowaniach radziecko-jugosłowiańskich w Belgradzie.

Na lotnisku przedstawiciele wielkiego kraju socjalizmu powitali przywódcy Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu rumuńskiego z przewodniczącym Rady Ministrów G. Gheorghiu-Dejem i przewodniczącym Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego dr Petru Groza na czele.

Ambasador Rumunii złożył dokumenty ratyfikacyjne układu warszawskiego

WARSZAWA (PAP). — 3 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Ryszard Ionescu złożył w imieniu Rumuńskiej Republiki Ludowej w przechowanie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — dokumenty ratyfikacyjne układu warszawskiego.

Aktorzy krakowscy przyjechali do Paryża

PARYŻ (PAP). — 3 bm. przybyła do Paryża pierwsza grupa artystów polskich, którzy wezmą udział w II międzynarodowym festiwalu sztuk dramatycznych. Wśród przybyłych znajdują się Miroslaw Żuławski — pisarz, laureat Nagrody Państwowej, St. Balicki dyrektor Centralnego Zarządu Teatrów, Oper i Filharmonii, Zawistowski — dyrektor i reżyser Teatru Starego w Krakowie, Jaroszewski, Zwoliński i inni krakowscy aktorzy.

Głosy prasy światowej o porozumieniu radziecko-jugosłowiańskim

Deklaracja rządów Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckiej i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii znajduje się w centrum uwagi prasy światowej. Dzienniki zamieszczają tekst deklaracji i poświęcają jej omówieniu artykuły wstępne.

FRANCJA

„Combat” opublikował artykuł, którego autor pisze: „Jeszcze przed zakończeniem rokowań rosyjsko-jugosłowiańskich można było skonstatować, że stanowią one punkt zwrotny w polityce eu-

ropejskiej, a może i światowej”.

W obszernym artykule poświęconym Deklaracji „Franc Tireur” podkreśla, że wspólna Deklaracja „przypieczętuje pojednanie” między ZSRR a Jugosławią i wskazuje na „wyraźne zbliżenie między nimi w dziedzinie polityki międzynarodowej”.

ANGLIA

„Times” stwierdza, że „prawdziwe następstwa rokowań, prowadzonych w tym tygodniu w Belgradzie, nie od razu dadzą się odczuć”, pisze, że podróż delegacji ZSRR do Belgradu „może mieć poważne następstwa nie tylko dla Jugosławii i Rosji”, lecz również dla wszystkich krajów Europy wschodniej.

STANY ZJEDNOCZONE

Z poszczególnych wypowiedzi prasowych przebiegała maskowana pogroźki i aluzje o możliwości represji gospodarczych ze strony USA. W związku z wezwaniem do Waszyngtonu przez Departament Stanu USA ambasadora USA w Belgradzie „celem złożenia sprawozdania”, niektóre dzienniki opowiadają się za przeprowadzeniem w najbliższym czasie rozmów między USA, Anglią i Francją z jednej strony, a Jugosławią — z drugiej strony. Korespondent Reutera donosi z Waszyngtonu, że „wspólne wystąpienie jugosłowiańsko-radzieckie w obronie prawa komunistycznych Chin do Formozy i przyjęcia ich do ONZ wywołało zdziwienie i pewne rozczarowanie w oficjalnych kołach Waszyngtonu i w Kongresie”. Korespondent podkreśla, że w kołach kongresowych zaobserwować można silną tendencję do wywarcia presji na Jugosławię.

AUSTRIA

Wiele dzienników, w tym „Neues Oesterreich”, pisze, że ambasadorzy Francji, Wielkiej Brytanii i USA w Belgradzie odbędą w najbliż-

szym czasie spotkanie z członkami rządu jugosłowiańskiego, by „omówić sytuację polityczną, jaka powstała po zakończeniu rokowań z delegacją radziecką”.

GRECJA

Dzienniki ateńskie opublikowały pod dużymi tytułami materiały o wynikach rokowań w Belgradzie.

Dziennik „Avghi” tak je tytułował: „Wyniki rokowań w Belgradzie przeszły wszelkie oczekiwania. Oba kraje deklarują swą wierność sprawie pokoju. Wypowiadają się one za rozbrojeniem i zakazem broni atomowej. Oba kraje postanowiły rozwinąć współpracę polityczną, ekonomiczną i kulturalną”.

Z kraju

POLSKO-BULGARSKA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA W ZAKRESIE PRZEMYSŁU LEKKIEGO

W Warszawie odbyła się sesja polsko-bułgarskiej komisji współpracy gospodarczej w zakresie przemysłu lekkiego. Postanowienia sesji przyczyniają się do pogłębienia współpracy między przemysłami obu krajów.

Delegacja bułgarska podczas swego pobytu w Polsce zwiedzała m. in. zakłady przemysłu włókienniczego, obuwniczego i futrzarskiego.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD LEKARZY-ORTOPEDÓW W WROCŁAWIU

3 km. rozpoczęły się we Wrocławiu obrady krajowego zjazdu lekarzy-ortopedów. Tematem obrad jest zagadnienie gruźlicy kośćno-stawowej. Zjazd trwać będzie 2 dni.

60-LECIE POZYCJA MAŁŻENSKIEGO

Mieszkańcy wsi Malina, pow. Opole — Katarzyna i Szymon Franczak obchodzili ostatnio rocznicę małżeństwa — 60-lecie pożycia małżeńskiego. Prócz licznej, blisko 50-osobowej rodziny jubilatów, na uroczystość przybyli prawie wszyscy mieszkańcy wsi wraz z pracownikami gromadzkiej rady narodowej, by złożyć Franczakom serdeczne życzenia i liczne upominki.

W pracowniach naukowców polskich



Prof. dr inż. Tadeusz Perkiński jest jednym z wybitniejszych uczonych polskich, dwukrotnym laureatem Nagrody Państwowej w dziedzinie postępu technicznego. Po raz pierwszy Nagrodę Państwową otrzymał w roku 1951 za opracowanie metody produkcji balok z odpadków drewna z jednoczesną impregnacją. W roku 1953 otrzymał nagrodę zespołową za opracowanie metody przygotowania elementów z drewna klonowego do produkcji członów łuckich. Obecnie pracuje on nad zoptymalizowaniem odpadów drewnianych do tłoczenia krzywoliniowych elementów drewnianych. Jednocześnie jest również wykładowcą Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu gdzie kieruje katedrą mechanicznej technologii drewna.

Na zdjęciu: prof. dr inż. Tadeusz Perkiński poddaje próbie wytrzymałościowej koło do wozu wyłoczone w całości z odpadów drewnianych.

CAF — fot. Galdyński

WALKI w Wietnamie południowym

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą agencje zachodnie, w południowym Wietnamie panuje coraz większy ferment polityczny będący wynikiem powstania kilku ognisk walk między armią rządową a wojskami sekt Bao Dai i Hoa Hao oraz ugrupowania Binh Xuyen. Premier Ngo Dinh Diem i koła rządzące zajmują się obecnie przede wszystkim rozwikłaniem problemów wojskowych od suwając sprawy polityczne na drugi plan. Agencje podkreślają, że amerykański Departament Stanu z zaniepokojeniem śledzi rozwój sytuacji w południowym Wietnamie. Obawy te podzielane są przez brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Dzieciobójcy

Gazety amerykańskie doniosły, że w Stanach Zjednoczonych postanowiono zaopatrzyć wszystkie dzieci amerykańskie w rozpoznawcze blaszki na wypadek wojny atomowej.

I jak za panią matką: Niedawno prasa belgijska podała do wiadomości, że wszystkim dzieciom belgijskim w wieku do lat 12 zostaną wydane świadectwa tożsamości, zrobione z materiału, który przy wybuchu bomby atomowej nie ulegnie zniszczeniu.

Boński biuletyn rządowy — jak informuje „Neues Deutschland” — podał do wiadomości, że w Niemczech zachodnich w najbliższej

przyszłości wszystkie dzieci do 12 roku życia będą miały przy sobie specjalne żetony.

Uzasadnienie? Blaszkę rozpoznawczą, świadectwa tożsamości i żetony dzieci otrzymają po to, aby w wypadku wojny atomowej „można je było w jakiś sposób rozpoznać” i łatwiej obliczyć ilość dzieci zabitych.

Rachunek musi się zgadzać — nawet rachunek zabitych dzieci. Trzeba go przecież także wpisać do rubryki „wojenny zysk”.

Wojenny zysk amerykańskich karteli i trustów.

Oto cynizm dzieciobójców!

O lepszą gospodarkę finansową w MHD Z drugiej strony lady

Na działalność Miejskiego Handlu Detalicznego zwykliśmy patrzeć „sprzed lady” — okiem klienta, który zainteresowany jest w jakości towarów, w bogactwie asortymentu, w sprawnym obsłudze itp. Mniej zazwyczaj interesują kupujących sprawy działalności finansowej i gospodarczej przedsiębiorstw MHD-owskich, mimo że są to sprawy bardzo ważne, nierazdotyczące bezpośrednio klientów.

Ogólnopolska narada dyrektorów, głównych księgowych i radców prawnych Wojewódzkiego Zarządu MHD miała się odbyć w lipcu tego roku. Jednak Centralny Zarząd MHD przyspieszył jej termin na dzień wczorajsz. Co skłoniło organizatorów do takiego pośpiechu?

Wyniki działalności MHD za I kwartał 1955 r. są na ogół pozytywne. Plan obrotów wykonano w 102 proc., w większości wypadków wzmożono walkę z mankami, jednak po tym okresie w maju nadeszły niepokojące sygnały.

W jednym ze sklepów nabyłoby w okręgu gdańskim kierownik dopuścił się manka 123 tys. zł., a w okręgu bydgoskim kontrola jednego sklepu wódkarskiego MHD wykazała niedobór 240 tys. złotych. Meldunki o poważnych mankach, spowodowanych przez nieuczciwych elementów zatrudnionych w MHD, skłoniły Centralny Zarząd do przyspieszenia podsumowania działalności wszystkich przedsiębiorstw.

Co gorsze, z różnych województw nadeszły wiadomości, że poszczególni kierownicy sklepów i sprzedawcy, widząc niechybne fiasko okradania państwa zaczęli samowolnie podwyższać ceny na artykuły przemysłowe, okradając w ten sposób klientów. Wykorzystali moment, że kupujący, mając zaufanie do handlu uspołecznionego wierzą, iż podana cena jest prawdziwa i placą za artykuły żądane sumy, mimo że cena ich jest niższa.

Wczorajsza narada aktywów handlowego MHD miała na celu o-mówienie dotychczasowych niedociągnięć i braków w pracy finansowej i gospodarczej tego olbrzymiego aparatu handlowego oraz ustalenie wytycznych na najbliższą przyszłość, zwłaszcza zaś w dziedzinie obniżki kosztów i wykonania przewidzianej akumulacji.

Na naradzie podkreślono, że trzeba u-prawnić procedurę ściągania należności od „mankowiczów”. Krytykowane radców prawnych za bez troskę i opie-

szczość w załatwianiu tych spraw.

Następna plaga działalności finansowej MHD — to sumy nie wpłacanych w terminie weksli za sprzedaż towarów. Pracownicy finansowi oraz banki nie przejawiają tu należytej troski o ściąganie należności. Nabywcy ratałni wiani sa MHD z tego tytułu ok. 30 milionów zł (w skali krajowej).

Wreszcie ubytki naturalne prze ważnie w towarach spożywczych. Setki tysięcy złotych wpisuje się na straty z powodu zlego magazynowania i nienależytego transportu towarów. W ten sposób np. w łódzkim MHD-Sródmieście zepsuło się 1.800 kg fasoli, a 1.200 kg cukierków zlasowało się w magazynie, powodując nie potrzebne straty dla państwa.

Niezależnie od tego, nieuczciwe elementy znalazły drogę do nadużyć, wpisując niejednokrotnie towary nadające się do sprzedaży jako te, które uległy zepsuciu, zniszczeniu itp.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której padło wiele uwag.

Pozytywne i życiowe wnioski z narady, gdy zostaną wprowadzone w życie, przyczynia się niewątpliwie do usprawnienia i opatrzenia milionów obywateli, klientów Miejskiego Handlu Detalicznego.

Obrady trwają. Z. S.

Jerzy Wyszomirski

Na łamach naszego pisma stale ukazywały się felietony tygodniowe, skrócone piórem Jerzego Wyszomirskiego.

Interesujące, żywo napisane, choć małe w formie, miały one zawsze wiele zasadniczej treści. Bo jak znakomity malarz kilkomal pociągająciami ołówka oddaje na papierze podobieństwo modela, tak i Wyszomirski w kilkadziesiąt zdań potrafił dać zasadnicze rysy charakteru i cechy twórczości omawianej postaci.

„Ale Wyszomirski celował nie tylko w małych esejach literackich. Był to umysł szeroki — prawdziwy humanista o wielkiej kulturze, erudycji i pracowitości.”

Urodzony w roku 1897, w roku 1923 ukończył studia na Uniwersytecie Wileńskim. W tym też roku ukazał się pierwszy (om jego wierszy „Calopalenie”. W ślad za nim pójda dalsze: „Chwile niepokoju” i „Niewczesne”. Wyszomirski oddaje się również pracy krytycznej i publicystycznej. Jego napisane z pasją i temperamentem artykuły drukują wówczas chętnie „Wiadomości Literackie”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Sygnały” i inne. Jest zawsze pisarzem postępu — wrogiem faszyzmu.

Po wojnie osiada w Łodzi, zasilał swoje prace i prace innej „Rzeczypospolitej”, „Odrodzenia”, „Kuzniecy”, „Pamiętnika Teatralnego”, „Twórczości” itd. Osobnym tytułem do jego sławy są tłumaczenia. Wyszomirski był tłumaczem sumiennym i rzetelnym. Umiął wczuć się w styl, kolor i nastrój tłumaczonych przez siebie dzieł. Umiął też wy-najdywać rzeczy godne tłumaczenia.

Przetłumaczył dzieła wielu pisarzy rosyjskich i radzieckich: Tolstoj, Czechowa, Ostrowskaja, Saltykowa-Szczedrina, Fon-wizina, Gogola, Hercena, Gorkiego. Dzięki niemu poznaliśmy „Opowieść o prawdziwym człowieku” Polewoja, dzięki niemu poznaliśmy w teatrze Jaracza „Rodzinę” Popowa.

Wyszomirski umarł w 58 roku życia. Do ostatka pracował nad swoją dwutomową powieścią „Klucz od przepaści”, nad przekładem powieści „Razem” Złobina i słownikiem frazeologicznym rosyjsko-polskim — podręcznikiem dla tłumaczy.

Śmierć jego spowodowała poważną szczyrbę w szeregu pisarzy łódzkich. Bolesna stratę poniosło również nasze piśmo, które zmarły zasilił swoimi pracami.

Jego umieszczony dzisiaj w „Panoramie” felieton „Upośledzeni” jest już ostatni.

Pogrzeb Jerzego Wyszomirskiego odbędzie się w poniedziałek, 6 czerwca o godz. 17 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

Na VII zjazd TPP-R

Przyjaźń — to najpiękniejsza idea

Co jest najcenniejszym osiągnięciem TPP-R?

Niewątpliwie fakt, iż w dużej mierze przyczyniło się do tego, że przeważająca większość Polaków rozumie dziś, że interes Polski, jej niepodległość, jej rozwój gospodarczy i dobrobyt wiążą się nierozdzielnie z braterskimi stosunkami z ZSRR.

Różne były formy i metody pracy kół TPP-R. Od odczytów i pogadanek, poprzez lekcje języka rosyjskiego, poprzez propagowanie radzieckich metod pracy, poprzez upowszechnianie osiągnięć radzieckich naukowców, techników, racjonalizatorów, pracowników kultury i sztuki, poprzez kółka miczurinowskie, festyny, wystawy, aż po spotkania z radzieckimi naukowcami, artystami i budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki.

O ogromie tej pracy mówią liczby. M. in. w 1954 r. około 1,5 miliona ludzi w naszym województwie wysłuchało 38 tys. pogadanek i odczytów, w tym 17 tys. na wsi. Przyczyniły się one niewątpliwie do podniesienia kulturalnego poziomu słuchaczy i stały się bodźcem do ich dalszej nauki.

Zorganizowano w 1954 r. 260 festynów przyjaźni, które jak np. w Piotrkowie zgromadziły ponad 12 tys. robotników, chłopów i młodzieży...

Wartości wzrostu wydajności pracy, osiągniętej przez robotników i chłopów w naszym województwie dzięki stosowaniu ulepszonej metody pracy radzieckich nowatorów i racjonalizatorów — nie da się nawet obliczyć.

W tej pracy brały udział setki, a nawet tysiące ofiarnych aktywistów naszego województwa. Trudno ich tu wymienić. Nie można jednak nie podkreślić szczególnego wkładu pracy nauczycielstwa oraz członków Związku Pracowników Rolnych i Leśnych, którzy swoim trudem i ofiarnym wysiłkiem służyli umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Witając delegatów na VII Zjazd Wojewódzki TPP-R, pragniemy im podziękować za dotychczasowy trud oraz utwierdzić w przekonaniu, że służą najsłabszej sprawie.

M. B.

W Puławach kwitną biało-czerwone tulipany

NA białej, blaszanej tapecie siedziało małe kurczątko. Ze swymi nastroszonymi piórkami, schowawszy główkę pod skrzydło wyglądało, jak strzępiasty kłębek nici. Od czasu do czasu wstrząsał nim tylko jakiś wewnętrzny dreszcz. Przystępowało wówczas z nogi na nogę i dalej tkwiło w bezruchu.

— Za kilkanaście minut przestanie żyć...

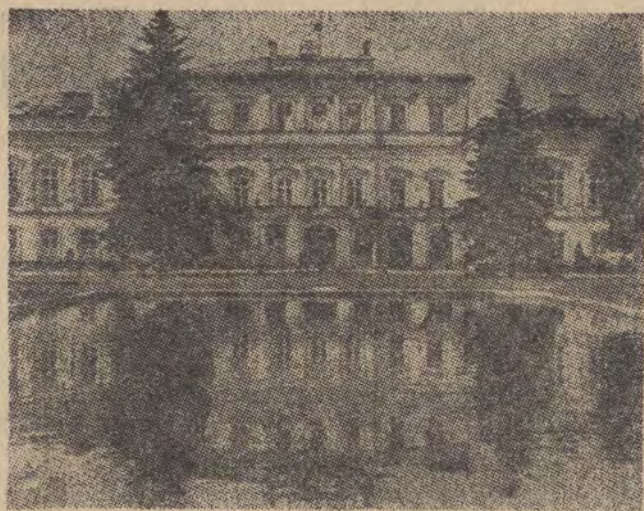
Wszyscy mimo woli odsunęli się od tacki i zamilkli.

— Kurczę zarażone jest paratyfuszem — padło nowe wyjaśnienie. — Sekcja zwłok pozwoli nam stwierdzić, jakiego zmiany poczyniła choroba w wewnętrznych organach ptaka.

Za ścianą, przy której przycupnęło kurczątko, piszczały i skrzeczały, biegając po klatkach, myszki, białe szczury, świnki morskie i kurczęta. Materiał doświadczalny. Dziwnie przysiębiające wrzenie robiło te rozwrzeszczane klatki w zestawieniu z białą tacką...

Syk gazowych palników, brzęk trąconego nieostroźnie szkła, rzucane półgłosem lańskie wyrazy, postacie lekarzy i laborantów przyobleczone w biel fartuchów, to na pozór wszystko co laick. Zwiędzający Instytut Weterynarii w Puławach, dostrzeż na nogę i dalej tkwiło w bezruchu.

Cale pierwsze piętro zajęte były zakładami badającymi choroby bydła i trzody, pracownią szczeniaka, która kontroluje i stwierdza przydatność różnego rodzaju specyfików produkowanych na użytek weterynarii, wreszcie prosekutorium... W ciżbie laboratorii naukowej toczącej bez przerwy walkę z chorobami zwierząt, odkrywają przyczyny ich istnienia, badają jakie warunki hodowli zapewniają najlepsze rezultaty.



Instytut Weterynarii jest jednym z wielu zakładów naukowo-badawczych rozsiadanych po Puławach i w okolicy.

„GINIESZ... CLORINDO
OD MIŁOSNEJ DŁONI”...

SAMO miasteczko kryje się w gąszczu soczystej zieleni krzewów i drzew. Małowniczo położone na prawym brzegu Wisły urzeka przyciąga czystością uliczek i ukwieconymi ogrodami, a już najbardziej tulipanami. Tulipany rosną przy każdym niemal domu, pola tulipanów ciągną się wzdłuż łąki wiślanej. Nad nimi, na wysokim brzegu starego koryta rzeki, obozujący przepięknym parkiem stoi pałac, dawna siedziba książąt Czartoryskich (obecnie Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin). Obok, na wzgórzu, strzeżona przez dwa kamienne lwy bieleje świątynia Sybilli (pierwsza budovala polskiego muzeum archeologicznego), w której ks. Izabella gromadziła dzieła sztuki i cenne wykopiska. Dziś jeszcze można tu podziwiać ocalałą rzeźbę włoską z białego marmuru, na której widnieje romantyczny napis: „Giniesz słodka Clorindo od miłosnej dłoni, a twój Tancred nad własnym zwycięstwem żył rolnik...”

Odbiegliśmy trochę od utartego w Puławach zwyczaju zwiedzania zakładów doświadczalnych. Początkiem szlaku jest tu bowiem zawsze park i... biblioteka, największa w Polsce z dziedziny zagadnień rolnych, bo zawierająca ponad 100 tys. książek i czasopism.

Biblioteka założona została prawdopodobnie w r. 1820 w Marymoncie koło Warszawy. Następnie dopiero, w 1862 r., przeniesiono ją do Puław.

Tak już bywa, że będąc w bibliotece przede wszystkim interesujemy się „białymi krakami”. To należy podobno do dobrego tonu. Nie zlekakajac przeto, zaraz po wejściu do sali bibliotecznej, której sklepie nie podtrzymuje szereg pięknie zdobionych kolumn pospieszylem z pytaniem o „kraki”. I nie omyliłem się — biblioteka puławska posiada może nie tak bardzo „białe”, w każdym razie niezwykle ciekawe pozycje. M. in. jest „Encyklopedia geologiczna” z 1664 r. wydana przez Kirchera w Amsterdamie, „Opis roślin” z 1728 r., wydany w Holandii w 1687 r., botanika Malpighiego, „Podróż do Palasa” z drugiej połowy XVIII w., wreszcie wydany we Wrocławiu w 1827 r. przez Edwarda Raczyńskiego „Dziennik podróży do Turcji”...

Z JEDNEGO ZIARENKA
— 600 KŁOSÓW

MAJ, to niezbyt szczęśliwy okres na zwiedzanie instytucji rolnych. Ogłędając poletka i inspekty, polega się w zasadzie na opowiadaniu informatora, wykluwając się bowiem dopiero z ziemi roślinki, nie są dostateczną ilustracją prowadzonych doświadczeń. Lukę tę wypełnia wspaniałe zorganizowane w pałacu wystawa, obrazująca dotychczasowe osiągnięcia puławskich naukowców.

Mało kto zdaje sobie sprawę, ile zachodu i trudu poświęcają pracownicy IHAR-u naszemu prostemu, pospolitemu ziemiakowi. Wiele lat trwają już badania nad opracowaniem takiego rodzaju

krzyżówek, które byłyby odporne na ziemniaczane choroby oraz stonkę. W trakcie doświadczeń okazało się, że na stonkę i wirusy ziemniaczanego raka odporne są małe, jak orzeszki-ziemniaki dzikie. Cóż, kiedy ich wielkość i gorzki smak dyskwalifikują je pod względem użytkowym. Niemniej na podstawie osiągniętych wyników można twierdzić, że już niedługo stonka nie będzie problemem.

Elekroć mowa o bydłe, trzodzie i w ogóle o mięsie, natychmiast wypływa sprawa zaopatrzenia w paszę, kwestia zagospodarowania łąk i pastwisk, uprawy kukurydzy itd. Bardzo ciekawym osiągnięciem „paszowym” puławskiego instytutu jest tzw. żyto świętojańskie, czyli krzyża puławska.

Wisząca obok garści kłosów karteczka informuje, że „krzyża to niezastąpiona roślina na gruntach lekkich (a więc takich jakich mamy większość) i w gospodarstwach hodowlanych, krzewi się silnie i szybko, odrasta po skoszeniu i spaleniu...”

Krzyża ma jedną wielką zaletę — z jednego ziarenka wyrasta około 600 kłosów. Krzyżę się w sierpniu, a już w listopadzie można ją skosić pierwszy raz. Przez zimę znów odrasta, wobec czego na wiosnę kosimy po raz wtóry. Z obu tych pokosów osiąga się ponad 300 q masy zielonej. Cóż dalej? W czerwcu krzyżę nadaje się do nowego koszenia lub ewentualnie, po dojrzaniu, do zbioru ziarna (6—7 q z 1 ha).

Zespół hodowli tytoniu prowadzi z kolei prace w celu podniesienia ilościowo i jakościowo plonu liści tytoni ciężkich i papierosowych. Specjalnie zasługują na uwagę poletka z wyhodowaną od-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Panorama

WYDAWEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILLUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 5 czerwca 1955 r.

Nr 21 (33)

Tadeusz Chrościelewski

Nastka

czyli przedziwne odkrycie w muzeum



Jakbym cię widział teraz — z noskiem kartoflanym, W chustce w groszki, spod której dwa myśie ogonki Kiwają się jak żywe, kroczy obok Bronki W pierwszej parze, w milczeniu pełnym dostojności Ze szkołą do muzeum przy Placu Wolności.

Tam sale jak apteki. Wszędzie szafy szklane. W każdej szafie kamienie — gładkie i ciosane, Małe, mniejsze, z dziurkami. W jednej z sal przy murze Kamienie były siwe, mszate, strasznie duże. Tworzyły jakby domek, bez progów i niski. Przed nim stały okropnie poszczerbione miski. Jedna pani do dzieci, co stanęły w rzędzie Mówiła, że tu każdy kamień, to narzędzie Pradków — nawet z kamyka zapałki i pilnik. Pradkowie byli bardzo biedni i bezsilni. W lasach wilków i smoków pełno. Gdy zawyli, Czupryny naszych pradków w trwodze się jeżyły. Pradkowie byli dobrzy, naprawdę kochani — Nauczyli się ogień rozpałać iskrami I dmuchać wien, by dzieciom, wnukom i prawnukom Było ciepło, i doszli pilnością, nauką, Jak grunt drapać patykami, by chleb dobyć z ziemi. Dzięki temu my dzisiaj smaczny chleb pieczemy. I pierniki. A kiedy strudżonym, brodatym Przychodziło się rozstać z tym tak trudnym światem, Kładziono ich do domków kamiennych, nie w trumny. Synowie, że nie byli jeszcze tak rozumni Jak my, nieśli im strawę, aby mogli wiecznie Najadać się do syta odjad i bezpiecznie, Bo straszna rzecz być głodnym...

Spojrzałem w twą stronę, Dając na razie pokój podziwianiu monet Aramejskich. Dziewczeta z panem kierownikiem Przesuwały się grzecznie, w rzędach przed żalnikami. I tyś szła z piastką w buzi. Oczyma rzucałaś W stronę mis. Przystanęłaś, brewki namarszczyłaś Podobna do bezradnej, stroskanej gosposi Podczas dawnych przednówek. Z twarzy mogłem wnosić, Nastko, córo najstarsza, Nastki z Bogumiłą, Ze jakaś myśl nieczłonna kolemką zacpiła O główkę i uwiera. To w sufit, to w teczke W kółko patrzysz.

A potem poznano wycieczkę Z wasatym, w groźną dzidę zbrojnym wojownikiem Z licem wprawdzie gipsowym, ale bardzo dzikim. Przez okno wpadł szum auta, głuchy jęk żelastwa Wleczonego z hałasem na budowy miasta...

I raptem przedziwne odkrycie Zrobiliśmy w muzeum wspólnie z jakim chłopcem, Z kustoszka, z kierownikiem szkoły. Przed grobowcem W czarnej misie lużyckiej, w odwiecznym popiele Pogańsko i zuchwale czwórnieli... serdeczek.

PROBLEMY i aktualności Nad repertuarem teatru wiejskiego

Ostatnio odbyła się w Teatrze Ziemi Łódzkiej konferencja, na której przedyskutowano plany repertuarowe tego teatru na lata 1956—57. Bardzo dobrze się stało, że odbyła się taka dyskusja i to z udziałem literatów, dziennikarzy i działaczy społecznych. TZŁ — najmłodszą placówką teatralną na naszym terenie — ma bowiem do spełnienia niezwykle ważne zadanie — a powiadamy to sobie szczerze — tak mało się nią dotąd w łódzkim środowisku tworczym interesowano. Owszem, wiele było ironii i sarkazmu, natomiast mało szczerzej rady i pomocy.

No cóż, trzeba się także przyznać do tego, że nie skrytykowane są jeszcze nasze poglądy na to, jaki ma być ten teatr wiejski. Często mówimy: chłop chce tego czy owego, a przecież nasza wiedza o gustach i wymaganiach wiejskiego widza nie jest jeszcze dostateczna. Jedno jest bezsporne: na wsi daje się już odczuć wyraźny głód teatru. Zaspokoić ten głód, wyrównać dawny rachunek zaniedbań jest naszym obowiązkiem.

Ba, kiedy te wszystkie truizmy nie stanowią recepty na to, z jakimi sztukami jechać na wieś. Dobór repertuaru TZŁ jest więc zagadnieniem dyskusyjnym. Plan repertuarowy opracowywane przez kierownictwo TZŁ świadczy o dużych ambicjach. Znajdujemy tam i Moliere, i Bogusławskiego, i Zabłockiego, i Niemcewicza, i Fredrę, i Orkana, i Kasprzowicza, i Rittnera, i Gorkiego, i Makarenkę, i Drde, i Fastę, i Mac Colla, i szereg nazwisk współczesnych pisarzy polskich. Teatr stoi zatem na stanowisku, że widz wiejski ma prawo do oglądania najlepszej klasyki polskiej i obcej, obok sztuk współczesnych. Stanowisko takie wy-

daje się słuszne. Nie trzeba zrażać się tym, że widz wiejski nie wszędzie przygotowany jest do właściwego przyjmowania sztuki przez wielkie S. Ze w nieodpowiednich miejscach rozlega się na widowni śmiech. Kulturę zaszczepić można tylko w drodze długotrwałego procesu, wymagającego wielkiej dozy cierpliwości i nie wspomaganej zrazu wyraźnymi efektami.

Jednocześnie jednak pewne głosy w dyskusji przypominają kierownictwu TZŁ, że dysponuje ono nienajlepszym zespołem artystycznym, że warunki, w jakich teatr zmuszony jest grać w terenie urągają nieraz najelementarniejszym wymagom, że sprawę komplikuje dodatkowo ciężka sytuacja w dziedzinie środków transportu oraz finansów TZŁ. Wszystko to każe dobrać repertuar z wielką ostrożnością, by nie ugiąć się pod jego ciężarem.

Jakie więc ostatecznie wyjście z sytuacji? Grać klasykę czy nie? Oczywiście, tak. Bez tego nie rozwinie się teatr, nie rozwinie się pracująca tam młodzież aktorska, nie wyrobi się dobrego smaku u widza wiejskiego. Grać sztuki współczesne, o rozległej tematyce, o różnorodnej formie aż po wodevil? Oczywiście. Bez tego teatrowi groziłoby skostnienie i oderwanie się od życia. Nie można też naturalnie nie liczyć się ze skromnymi na razie możliwościami TZŁ, co nie oznacza jednak rezygnacji z wysokich ambicji. Tylko stawianie sobie ambitnych zadań, nawet trochę na wyrost, spowoduje wzrost poziomu artystycznego teatru. Wierzymy, że z każdym rokiem będzie on coraz lepiej spełniał ważną funkcję kulturalnego przyczółka na naszej nowej wsi.

Wł. Orł

Jak zmieniło się moje życie

Poniższą pozycję rozpoczynamy druk nagrodzonych i wyróżnionych wypowiedzi, które wpłynęły do naszej redakcji na konkurs pn.: „Jak zmieniło się moje życie w ciągu 10-lecia”. Przedrukujemy nadesłane prace zachowujemy ich oryginalny styl i składnię. Zamieszczona niżej wypowiedź uzyskała I nagrodę. Autorką jej jest

KATARZYNA NOWACKA
zam. w gromadzie Wiskitno pow. łódzki.

Jestem członkinią spółdzielni produkcyjnej w Wiskitnie pow. łódzkiego. Mam 56 lat. W przeciągu 10 lat bardzo wiele zmieniło się w moim życiu. Od dzieciństwa tułałam się po pańskich dworach, w bardzo ciężkich warunkach. Podczas okupacji byłam ostatnio we dworze w Wiskitnie pow. łódzkiego. Ciężkie to były czasy dla mnie i dla wszystkich mnie podobnych.

Gdy wkroczyła Armia Radziecka i przy niej Wojsko Polskie, był 19 stycznia, 6 rano. Z radości nie mogłam słowa wydobyć. Wybiegłam na szosę i zapraszalam wojsko aby się rozgrali. Nie umiem opisać mej radości i wdzięczności. Zobaczyli, że mieszkam w mieszkaniu bez podłogi jak w norze. Od tam zaczęło się dla mnie otwierać życie jakieś nieznanie i wstępnie się dziwiłam — czy to prawda czy sen. Zaczęło się od tego, że żołnierze poszli do pańskich chlewów, powyciągaliśmy świnię, zabili je i pojedli za wszystkie czasy cośmy się wygłodowali. Potem zajęłam się oborą. Z reformy rolnej przydzielali nam było pańskie. Ja też otrzymałam 1 krowę. Miałam więc mleko dla swoich dzieci.

Od wiosny pierwszej, niezapomnianej z reformy rolnej przyznano nam po 5 ha ziemi, po obszarniku. Zostałam gospodynią. Zaczęłam z całym zaparciem, ze wszystkich sił pracować. Trudno było na początku, bo nie było narzędzi. Aleśmy z mężem oszczędzali i kupowaliśmy sprzęty. Inni kupowali brzozy, tośmy się wymieniały i praca szła.

Zaczęło się u nas tworzyć w Wiskitnie Koło Gospodyń. Przystąpiłam też i brałam zawsze udział w hodowli kur.

Teraz mamy spółdzielnię produkcyjną, gdyż doszliśmy do przekonania, że razem, zespołowo będzie nam jeszcze łatwiej. W Międzynarodowym Dniu Kobiet założyliśmy spółdzielnię — nosi nazwę 8 Marca. Należę do spółdzielni już drugi rok, a już widzę to lepsze życie. Po obliczeniu moich dniówek dostałam taką sumę pieniędzy, że mogłam kupić sobie drugą krowę, oprócz tego, że cały rok żyję sobie spokojnie i dostatnio. Nie znam teraz przednówka.

A jeszcze najważniejsze: do 1949 roku byłam analfabeta. Dzięki Polsce Ludowej, która zatroszczyła się o nas najbardziej potrzebujących i najciężniej sytuowanych ludzi ukonczyłam kurs, który był prowadzony w tutejszej szkole. Znam literę. Co za radość dla mnie, że czytam dziś gazety i poradnik rolnika i coś niecoś napiszę. Może nieprawdnie jak ci co się od młodu uczyli, lecz dla mnie radością jest to moje pisanie. Czytam teraz i wieczorem, gdyż Polska Ludowa dała nam światło elektryczne. Kto to słyszał, aby ludzie biedni mieli światło, a my je mamy. I radio także mamy, a przecież to tylko u dziedzica było.

Będę tak pracować dla naszej ukochanej Polski Ludowej, naszej Polski, aby przyczynić się do jeszcze większej wydajności z hektara, byśmy byli bogatsi, aby był zabezpieczony pokój, aby nie było nigdy wojny, byśmy mogli spokojnie wychowywać i kształcić nasze dzieci.

Dawna sługa dziedzica
dziś współgospodyni ludowa
KATARZYNA NOWACKA

drobiazgi

Dnia 12 marca 1955 r. zmarł w Nowym Jorku nagle na serce w wieku lat 35, słynny alto - saksofonista - Charlie Parker, jeden z najwybitniejszych obok Louis Armstronga i Duke Ellingtona mistrzów jazzu, twórca kierunku zwanego „bebop”, powstałego około 1944 roku. Parker wywierał w ostatnim 10-leciu wielki wpływ na całą plejadę kompozytorów jazzowych całego świata. Jego sztuka odznaczała się wyjątkowym wprost bogactwem inwencji, zarówno melodycznej jak i rytmicznej.

Blanche Tarjus, doskonała młodzieńka skrzypaczka francuska, która na konkursie im. H. Wieniawskiego w 1932 roku zdobyła III nagrodę, znajduje się w stanie rekonwalescencji po ciężkiej chorobie, której nabawiła się w czasie dwumiesięcznego tournée koncertowego po Stanach Zjednoczonych w 1953 r., kiedy to zmuszona była dawać recitale lub brać udział w koncertach symfonicznych organizowanych nieomalże codziennie w innym mieście(!). Jak z powyższego wynika, troskliwa opieka należy rozstrząsać nie tylko nad kandydatami przygotowującymi się do konkursu, ale także nad młodymi laureatami...

Studenckie koło naukowe przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi przejawia w bieżącym roku akademickim ożywioną działalność, dostarczając członkom koła studentom PWSM możliwość m. in. samodzielnej pracy naukowej oraz popularizując na terenie uczelni i wśród młodzieży studenckiej mało znane, a wartościowe kompozycje oraz sylwetki szeregu kompozytorów. Urządza ono w tym celu otwarte zebrania koła naukowego, odbywające się w auli PWSM co wtorek o godzinie 19.15, w których programie znajduje się prelekcja ilustrowana przestudiowaniem z płyt, bądź też tzw. „żywą muzyką”.

Zebrania powyższe są dostępne (bezpłatny wstęp) dla wszystkich zainteresowanych miłośników muzyki również spoza terenu szkoły muzycznej. (N)



Wędrowki po niebie

Godło Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii przedstawia fragment układu słonecznego Kopernika ze znakami Słońca, Ziemi i Księżyca oraz słowa Galileusza: „E pur si muove”.

Pod tym znakiem „Panorama” organizuje na swych łamach stałe pokazy astronomiczne, w których może wziąć udział każdy, kto tylko zechce. Przewodnikiem po wygwieżdżonym niebie będą znani astronomowie amatorzy Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii z całego kraju.

POZNAJEMY GWIAZDOZBIORY

Podział nieba na gwiazdozbiory jest podziałem „administracyjnym”. Ułatwiającym obserwatorowi śledzenie ciał niebieskich. Każdy gwiazdozbiór posiada nazwę własną, przetrwała z mitologii, od legitych faktów historii, względnie zaczerpniętą ze świata przyrody.

Jedną z najwspanialszych konstelacji jest gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy, którego część zwaną Wielkim Wozem znają chyba wszyscy. Między Wielką Niedźwiedzicą i sąsiednimi gwiazdami możemy się dopatrzeć takich oto zaleceń przestrzennych na sferze niebieskiej:



O ile Wielki Wóz ustawimy tak, jak w danej chwili wygląda, wtedy łatwo znajdziemy

Kasjopeję, a po pewnym skupieniu także i Mały Wóz. Już w okresie jednej wieczornej obserwacji zauważymy, że Wielki Wóz cofa się stale do tyłu i może się znaleźć nisko nad horyzontem, a po upływie 12 godzin wysoko w zenicie, nad głowami obserwatorów. Podobnie jest z Kasjopeją: nisko nad horyzontem przypomina literę W, w momencie górowania literę M na wschód od Gwiazdy Biegunowej cyfrę 3, a na zachód literę E.

Opisane pozorne ruchy gwiazd są odbiciem ruchu obrotowego Ziemi. Tory zakreślone przez gwiazdy są z tej racji łukami, a kąt odpowiadający danemu łukowi jest miarą czasu. Łatwo można znaleźć że godzina odpowiada kątowi 15 stopni (360 stopni należy podzielić przez 24 godziny).

Trzy przedstawione gwiazdozbiory świecą całą noc w każdej porze roku.

Teraz zwróćmy uwagę na gwiazdozbiór świecący wczoraj, w pierwszej połowie czerwca, nad zachodnim horyzontem.

Nazywa się Lwem i należy do tych konstelacji, które same rzucają się w oczy obserwatora.

Gwiazdozbiór Lwa świeci obecnie coraz krócej, a to dlatego, że Słońce przesuwając się pozmierznie wśród gwiazd, z zachodu na wschód, wstępuje kolejno do gwiazdozbiorów widocznych o zmierzchu nad zachodnim horyzontem.

Pozorny ruch Słońca jest odbiciem ruchu Ziemi dookoła naszej gwiazdy dziennej.

kwitną biało - czerwone tulipany

sów, konwali, no i przede wszystkim tulipanów (te ostatnie, są przecież: białe-czerwone, czerwono-żółte, pasowe...) urzekają swymi kształtami, wielkością i ilością. Taki np. karzełek puławski - nowy gatunek pomidora - daje w określonych warunkach 1.028 g z ha owoców.

POMOC BRATNIM INSTYTUTOM

CAŁE jedno skrzydło pałacu zajmują zakłady gleboznawstwa oraz zwalczania szkodników. Retorty, próbówki, kuwety, znów palniki gazowe i białe fartuchy. Pobrane w różnych dzielnicach kraju próbki ziemi smażą się, podgrzewa, rozcieńcza, przecedza - wycynia się z nimi najrozmaitsze kombinacje, aby się dowiedzieć o ich składzie chemicznym, kwasowości, przydatności dla rolnictwa...

Mielimy kiedyś taki wypadek - opowiada pracująca tu laborantka. - W jednym z województw wszystkie zwierzęta domowe rozchorowały się na nieznana chorobę. Instytut Weterynarii po wyczerpaniu wszystkich środków zwrócił się do nas o pomoc. Przeprowadziliśmy szereg badań. I co się okazało? Przyczyną choroby był brak pewnych składników w glebie, który powodował z kolei brak ważnych składników pokarmowych w roślinach, spożywanych przez zwierzęta. Od krycia to pozwoliło zastosować odpowiednie leczenie...

W 1940 r. wraz z jakimś transportem przywieziona została z Ameryki do Europy, konkretnie na Węgry - oprócz niej jesienną, groźną szkodnik wszystkich drzew liściastych. O rozmiarach szkód wyrządzonych przez nią niech świadczy fakt, że samica oprzędziła zia da w ciągu jednej doby jeden liść... Mimo wyjątkowej walki szkodnik ten rozprzestrzenił

się, a nawet zdołał przejść do sąsiedniej Czechosłowacji. Zakład w Puławach prowadzi teraz szczególnie szybko badania nad sposobami zwalczania oprzędzi. Chodzi już nie tylko o pomoc bratnim instytutom w Czechosłowacji i na Węgrzech, ale także o zabezpieczenie naszego własnego drzewostanu na wypadek, gdyby oprzędzi przedostała się do Polski.

Trzeba kończyć opis tej wielce pouczającej wędrowki po Puławach. Jeszcze tylko kilka słów o sadownictwie. Otóż kiedy zwiędzaliśmy ogród, zauważyłem starszą kobietę, która pracowała skubała coś w kwiatkach porzeczki. Podszedłszy bliżej stwierdziłem, iż małeńka pincetką wyrwa z każdego kieliszka kwiata pręciki, pozostawiając samotny słupek. I co z tego? - za pytanie. Otóż to, że słupek kwiatu porzeczki został potem zapyłony pyłkiem kwiatu agrestu. Kto wie, czy z tego skrzyżowania nie wyjdą dorodne, wielkie jagody o połączonym smaku porzeczkowo-agrestowym?

Uprzemysłowienie rolnictwa oznacza wnieście do gospodarki rolnej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy - bez porównania bardziej wydajnych i korzystniejszych dla całej gospodarki narodowej. W tym wielkim dziele uprzedmiotowienia, nie połączoną rolę odgrywają puławskie zakłady naukowe, które łączą teorię z praktyką, przyczyniając się do postępu w rolnictwie.

JERZY STEFKO

JERZY WYSZOMIRSKI *)

Upośledzeni

Niedawno czytaliśmy w dziennikach wiadomość tej treści: „Izba wyższa parlamentu Indii jednomyślnie uchwalila ustawę, znoszącą podział społeczeństwa na kasty. Ustawa przewiduje kary więzienia i grzywny za dyskryminację osób, które należały do tzw. niższych kast ludności, to znaczy pozbawione były do tej pory szeregu praw obywatelskich”.

Wyznaje, że ta krótka, nawet jakoś nieznaczna, drobnym drukiem podana wiadomość uderzyła mnie. Byłem przekonany, że „kastowość” w Indiach od dawna wygasta. Ale wiedać trzeba było dopiero tych wielkich przeobrażeń społecznych i politycznych, jakie dzieją wśród narodów Azji zachodniej, żeby kastowość zniknęła. Dlatego też wiadomość owa, na którą może nie każdy zwrócił należytą uwagę, jest w istocie doniosła: świadczy o duchu postępu, coraz potężniej ogarniającym Azję, ten największy ład świata, zamieszkuje - czy ja wiem? - chyba przez półtora miliarda ludzi.

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co to były kasty. Pomówimy tedy o nich krótko, połączymy je z takim westchnieniem ulgi, z jakim żegna się ciężką chorobę, zło, nieszczęścia i klęski, które przemienili niepowrotnie. Kasty bowiem to rzeczywiste potworne przeżytki nie średniowiecza już, lecz jakichś zamierzczliwych pierwotnych czasów ludzkości.

Kasta... Najpierw - co to za słowo? Jest portugalskie, i w języku tym znaczy „gatunek”, „rasę”. Ale wywodzi się z łaciny. „Casta” po łacinie - to: czysty. A więc o pojęcia „kasty” zawłóka się coś „czystego” lub „nieczystego”, innymi słowy podział ludzi na „lepszych” i „gorszych” - uprzywilejowanych i upośledzonych, pełnoprawnych i bezprawnych, panów i niewolników. Portugalczyk, kiedy w wieku XVI zaczął bliżej poznawać Indie, wprowadził nazwę „kasty” na określenie tych kilku stanów, warstw czy klas ludności tamtejszej, na jakie dzieliła się ona od praojców. Były to warstwy następujące: brami - ni czyli kapłani - władcy życia duchowego ludności urabiający je według zasad swej religii i niezmienne uciążliwej obrzędowości; kszatriowie (ksatrija) czyli „wojownicy” albo „rycerze”, rządzący społeczeństwem fizycznie, a więc szlachta; wazjowie (waishya) czyli kupcy, rzemieślnicy i rolnicy, niejako mieszczaństwo i włościanstwo. Te trzy stany, aczkolwiek uszczelnione w hierarchii społecznej, to znaczy - najwyżsi brami, najniżsi - wazjowie, były „czyste”: mniej więcej sobie równe, należały do „ludzi”, brały udział w życiu społecznym. Niżej - już młotach „nieczystych”, których nawet dotknięcie kasto „czystego”, z którymi „czysty” musiał rozmawiać na odległość, a gdy przypadkiem otarł się o któregoś z nich w tłumie, musiał poddać się religijnemu obrzędowi oczyszczenia. Byli to: sudras (shudra) czyli pasterze; pariasi (pariah), czarni pierwobylcy Indii, podobici przez Ariów; stąd literackie słowo „parias”, czyli człowiek wzgardzony i uciemiężony; czandale - mieszańcy białych i czarnych; wreszcie rodiya, których już nie zaliczano do żadnej kasty: jakiegoś „ochłapy” ludzkiego.

Tak wygląda historyczny ustrój społeczeństwa hinduskiego; tak było niegdyś. Z biegiem czasu, rzecz prosta, słusznymi te podległy zmianom, różnice między kastami - ongi jak najciszej zamkniętymi po trochu się zacierały, szczególnie w połowie wieku XIX, pod wpływem obcowania z Europejczykami. Toteż owej wiadomości, przytoczonej na wstępie, nie należy rozumieć w tym sensie, że zniszczona została kasta braminów czy kszatriów, bo teoretycznie stanowią one jako osobno, nieprzystępne kasty nie istnieją, jak dajmy na to u nas przed wojną teoretycznie nie istniał dziedzic czy chłop, albo fabrykant czy robotnik, albowiem - teoretycznie - chłop mógł się z bogacić i kupić sobie majątek, robotnik mógł „dorobić się” fabryką. Ale w praktyce? Wiemy, jak to było, jaki panował duch feudalizmu, rozczarowania społeczeństwa na uprzywilejowanych i upośledzonych. Dopiero socjalizm zburił to wszystko i wyżył raz na zawsze. Bo wszakże nie o to chodzi, by chłop mógł zostać dziedzicem, a robotnik fabrykantem, lecz by dziedzic i fabrykant w ogóle nigdy nie było.

O w zatruty duch feudalizmu po dziś dzień panował w Indiach - i to tak przemogły, że bezdomny włościan rodzą, trudniący się zaklinaniem węży, mógł się wprawdzie osiedlić na miejscu i nawet kupić sobie kawałek ziemi, ale żaden „szlachetny” potomek wyższej kasty”, uparcie pielęgnujący zalechłą tradycję, nie splamiby się nigdy sprzedaniem mu choć metra gruntu. Od dziś za okazywanie pogardy potomkowi sudrasów może pójść do więzienia.

*) Felieton niniejszy złożony został w redakcji przez autora kilka dni przed śmiercią.

W Puławach

(Dokończenie ze str. 3)

miana tytoniu „Złotolistny IJAR”, odznaczającą się plennością i wysoką odpornością na zgorzel korzeniową.

ZASŁAZ - ROŚLINA PRZYSZŁOŚCI

W dziecinństwie czytałem „Chatę wuja Toma”, w której wiele miejsca poświęcił autor opisowi planacji bawełny w Ameryce Półd. Zawsze zresztą bawełna kojarzy się nam z zamorskimi, ciepłymi krajami. A tymczasem... tuż obok stoiska z tytoniem, umieszczono na wystawie sztukę materiału. „Z bawełny wyhodowanej w Polsce” - głosi napis. Bawełna - to dzieło zespołu aklimatyzacji roślin włóknistych. Poza nią uprawia się tu nowe odmiany lnu, aklimatyzuje konopie pochodzące, jukę, ramię itp. Ciekawą rośliną (pochodzącą z Mandżurii), która od kilku lat wyszła już z poltek doświadczalnych na pola uprawne jest zaślaz. Jego włókna świetnie zastępują włókna kokosowe, są wodoodporne i bardzo mocne.

Do takich zaskakujących swą obecnością w Polsce, a hodowanych w Puławach roślin, należy ryż. Woreczek z ryżem, polskim ryżem przekonuje zupełnie. W Puławach prowadzi się prace nie tylko aklimatyzacji, lecz także badania nad możliwością uprawy ryżu na polach nienawodnionych.

Trudno opisać - choćby poświęcając tylko po kilka zdań każdemu z działów - wszystkie zespoły i wspomnieć o wszystkich doświadczeniach Instytutu. Nowe gatunki wariety: salaty, kapusty, rabarbaru, nowe odmiany kwiatów: krokusów,

konwali, no i przede wszystkim tulipanów (te ostatnie, są przecież: białe-czerwone, czerwono-żółte, pasowe...) urzekają swymi kształtami, wielkością i ilością. Taki np. karzełek puławski - nowy gatunek pomidora - daje w określonych warunkach 1.028 g z ha owoców.

Trzeba kończyć opis tej wielce pouczającej wędrowki po Puławach. Jeszcze tylko kilka słów o sadownictwie. Otóż kiedy zwiędzaliśmy ogród, zauważyłem starszą kobietę, która pracowała skubała coś w kwiatkach porzeczki. Podszedłszy bliżej stwierdziłem, iż małeńka pincetką wyrwa z każdego kieliszka kwiata pręciki, pozostawiając samotny słupek. I co z tego? - za pytanie. Otóż to, że słupek kwiatu porzeczki został potem zapyłony pyłkiem kwiatu agrestu. Kto wie, czy z tego skrzyżowania nie wyjdą dorodne, wielkie jagody o połączonym smaku porzeczkowo-agrestowym?

Uprzemysłowienie rolnictwa oznacza wnieście do gospodarki rolnej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy - bez porównania bardziej wydajnych i korzystniejszych dla całej gospodarki narodowej. W tym wielkim dziele uprzedmiotowienia, nie połączoną rolę odgrywają puławskie zakłady naukowe, które łączą teorię z praktyką, przyczyniając się do postępu w rolnictwie.

JERZY STEFKO

Od godziny 20h 18m aż do zachodu Jowisza przez tarczę planetarną przechodzi cień II satelity Europy. Zjawisko dostrzegalne tylko przez większe lunety, będzie rejestrowane w obserwatoriach kół PTMA. W tym czasie przez lornetki dostrzegamy tylko trzech satelitów w postaci drobnych punkcików świetlnych, złożonych na wspólnej prostej z drobną tarczą planet. Dla lepszej obserwacji lornetka winna być podparta.

Tego samego dnia spodziewane jest maksimum natężenia spadku meteorów promieniujących z okolic pierwszego gwiazdy w dysku Wielkiego Wozu. Przeloty meteorów można obserwować całą noc. Wartość naukową posiada wyznaczenie dla każdego czasu, barwy, jaśności i cech charakterystycznych. Jasność możemy podać przez porównanie z jasnością gwiazd znanych obserwatorowi. Cechy charakterystyczne określa natura śladu i ewentualnej eksplozji.

11 CZERWCA. O godz. 21h 08m wkracza na tarczę Jowisza I satelita Io i przesunął się przez tarczę w ciągu 2h 15m. Zjawisko będzie rejestrowane w obserwatoriach kół PTMA.

inż. EDWARD KOWAL
prezes
Koła Łódzkiego PTMA

GAZETY PRZED XIII WIEKIAMI

Gdyby ktoś zapytał od kiedy istnieją gazety i usłyszał, że znano je już w starożytnym Rzymie, zdziwiłby się na pewno.

A jednak tak było. Nie były one wprawdzie w niczym podobne do dzisiejszych. Po prostu na białym pomalowanej ścianie, na rynku, pisano różne wiadomości z całego imperium rzymskiego. Były też tak zw. „Acta Diurna” - listy urzędowe, w których podawano zarządzenia, sprawozdania, a nawet takie wiadomości, jak np. opis wspaniałej uczty Lukullusa czy też wiadomości z życia miast i krajów.

Pierwsza prawdziwa gazeta ukazała się w Chinach. Złożył ją Hong Wu w Pekinie w VII wieku naszej ery. Nazywała się „King Pao” - „Gazeta Stolety”. Oczywiście była drukowana, bo Chiny znali już wówczas sztukę drukarską. Gazeta ta przestała wychodzić dopiero przy końcu wie-

ku XIX. Istniała więc przeszło tysiąc lat.

W Polsce pierwsze gazety zaczęły się ukazywać już w wieku XVII. Były to tak zwane „Wiadomości”, spisane i rozsyłane za grubą opłatą pojedynczym magnatom czy magistratom miast. Za Batorego istniały w Krakowie i w obywateli króla i hetmanów, zapożyczonych w przenośnym drukarni przeróżne „Listy”, „Nowiny”, „Relacje” itp. Treścią ich były ważniejsze wydarzenia danej dzielnicy i miasta.

Gazeta w ścisłym słowa tego znaczeniu pojawiła się po raz pierwszy w Polsce za Jana Kazimierza, 3 stycznia 1661 r. Nosiła ona nazwę „Merkuriusz Polski”. Gazeta ta wychodziła dość krótko. Wydawcą jej księgarz i grafik Jan Górczyn po padł w dług i dostał się za niego do więzienia.

W 70 lat później ukazuje się „Nowiny Polskie”, które pod zmienianym kilkakrotnie tytułem wychodzi do r. 1799. Treść

ich były przeważnie sprawy krajowe, urzędysty dworskie itp. Charakter pisma literackiego mają „Zabawy przyjemne i pożyteczne” założone przez ks. Albertandiego ok. r. 1769. W tym samym czasie Bohomolec wydaje pismo społ.-wojskowe pt. „Monitor”. (L)

W Rosji pierwsze gazety były pisane. Wychodziły już na początku XVII w. Były to tak zwane „Kuranty”, wydawane na zarządzenie cara Aleksego. Gazety te były opracowywane przez kancelistów Urzędu Zagranicznego i zawierały przeważnie zagraniczną kronikę polityczną oraz dworską.

Pierwsza drukowana gazeta rosyjska ukazała się w styczniu 1703 r. na zarządzenie Piotra Wielkiego. Nosiła ona tytuł: „Wiadomości o sprawach wojskowych i innych, godnych poznania i zapamiętania, które zdarzyły się w państwie moskiewskim i w innych krajach sąsiednich”. Gazetę tę drukowano na 1/4 arkusza pocztkowego pismem cerkiewno-sławińskim, następnie zaś „grażdanką” i wydawano w ilości od 200 do 4-tys. egz.



Moda

Już niedługo włożymy kostiumy, a do nich modne bluzeczki. Na rysunku trzy mile eleganckie fasony, z których każda z naszych czytelniczek wybierze na pewno coś odpowiedniego dla siebie. Bluzeczka z dużym kołnierzem będzie bardzo odpowiednia, szczególnie do blezeru z podłużnym wycięciem bez kłap. Kołnierzy włożymy wtedy na wierzch.

CZESŁAW SCHABOWSKI

Srebrna cygarniczka

Kierownik N-skiej Wytwórni Wedlin latał po gabinecie jak obłąkany: nie dość, że nie może znaleźć swojej ulubionej cygarniczki z bursztynowym munsztukiem, to jeszcze ta wiadomość! Jakis konsument znalazł w ich kaszance kawałek flaneli. Kaszanka dostała się do redakcji, stąd ta wiadomość. Ot, zapowiadają się święta!

Nakręcił telefon, położył się wzywając odpowiedzialnego za kaszanki, a odłożony słuchawkę schylił się pod biurko i, oglądając podług macał się po kieszeniach, mrucząc: — Gdzie ona jest?... Taka cygarniczka!

W takim stanie zastał go majster Tatarek. Kierownik rzucił się na przybyłego:

— Co za skandal!... takie niechlujstwo! Więc tak pan poprawia jakość, co? Działanie krwiste z kaszą we flaneli! Ażebym was...

— Panie kierowniku! co znów! Przecież to... mankiety... ty, ty, ty — pokazywał Tatarek na palcu.

— No, kupilem koszulę, rękaw jak na małopolda i orderwałem mankiety... aby się nie pętał przy robocie... Sam nie wiem, jak się to dostało do dziania...

— Ażebym was! — syczał kierownik. — Ot, kobiecina kupiła pół kilo kaszanki, zabiera się do jedzenia, a tu w kaszy... flanela! Wyrażnie mi telefonowano: flanela! Słyszysz pan!

— No, znów tyle krzyku, to ten mankiety nie wart... — zaczął się stawić Tatarek — Gdyby to był cały rękaw, lub stara skarpetka, nie powiem... Ale to przecież kawałek flaneli... nowiej... Ani mydłem, ani potem i nawet ani wodą kolońską czuć nie było...

A uważając, iż dzieje mu się krzywda i nie chce słuchać wymówek zwierzchnika, gęder i zabierał się do wyjścia:

— A co do jasnej galarety, co? Cóż to babsko by chciało za trzy złote? Może majtki fildekosowe? Ciekaw jestem: gdyby tak wszadzić do baleronu parę ponczoch nylonowych, czy przyniesliby to do nas, ha? Za trzy złote... też!

Po wyjściu Tatarek kierownik znów zaczął się obmacywać, zaglądać pod meble i kwękać: — Boże... gdzie moja cygarniczka?

Wtedy zapukano i zaraz wszedł interesant z pakietem w ręku. Gość odwinął papier; oczom kierownika ukazał się kawał salcesonu ze słupkiem popiołu na koniuszku wieprzowego ozora...

— Więc co pan zamierza z tym zrobić — pytał gościa kierownik drżącym i rozemocjonowanym głosem, pokazując na salceson.

— To ja się chcę spytać: co panowie zamierzają robić? Salcesony, czy... popielniczki?

Kierownik długo i serdecznie przeproszał konsumenta, obiecywał Bóg wie co, ale przekonał go dopiero kwitem na pół kilo świeżego salcesonu. Pozbywszy się gościa, zamknął drzwi na klucz, chwycił z biurka nóż do papieru i zaczął maszkować salceson na kawałeczki. Lecz poza słupkiem popiołu niczego nie znalazł. Opadł tedy na fotel i jęknął:

Humor niemiecki

Szybkość

— Muszę stwierdzić, że gazety pracują niezwykle sprawnie. Wczoraj nawet ogłoszenie, że poszukuję nocnego dozorca...

— I dziś już go masz?

— Nie, ale już dziś w nocy dokonano włamania.

FAKIR

Pochodzący z Afganistanu sportowiec — Aswar Khan przejechał niedawno na rowerze 4 dni, 17 godzin i 20 minut osiągając tym samym rekord światowy długotrwaleści jazdy na rowerze. Lecz w szpitalu na brzuchu Khan przyjął dyplom honorowy stowarzyszenia fakirów w Bombaju, mianując go starszym sadhu. Terminem sadhu określa się człowieka, który wycierpiał tak wiele na ziemi, że na tamtych świecie nie gorzej spotkać go nie może.

BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

KSIĘGARNIA

Wysła książka — czytam w prasie, że i owszem, czytać da się, że ta książka, rzecz niewąska, problem Warmii w niej i Śląska. Potem inna jest recenzja i znów wzmianka, znowu notka. Co jest więcej w książce, wiem ja? Właśnie książkę pragnę spotkać.

Idę więc długą, miejską ulicą, wchodzę — wychodzę — księgarnie liczę. Wszędzie i owszem, o książce wiedza, lecz, kiedy będzie, nie nie powie. (Może być zaraz, lub za dekadę, z innymi — książkami chadzają stadem). Wszędzie stwierdzają — znana to książka, problematyczna, owszem niewąska.

Wciąż odwiedzam sklep za sklepem, już mi idzie coraz lepiej. Czy jest książka? Owszem, nie ma, może będzie — do widzenia.

Idę więc znowu miejską ulicą, wchodzę — wychodzę — księgarnie liczę. Znany już jestem wielu księgarzom, już mi mniej miłym uśmiechem darzą. Bo w rzeczy samej, co za interes, mówić gościowi, że w sklepie skweres, mówić o książce, która jest miłym i w handlu cenny czas tracić przytem. Więc, gdy zgnębiony wchodzę ponownie do „Domu Książki“, patrzą wymownie. Nikt się zza lady ku mnie nie garnie, to o mnie szepczą: „Postrach księgarń“.

Fraszki

„WZORCOWA“ CZYTELNIJA

Parę haseł na ścianach, parę szaf, stolików. Gdybyż jeszcze przybyło parę czytelników!

NA PEWNEGO PRELEGENTA

Choć wygłasza odczyty na kilka tematów, nie czyta — z wyjątkiem swoich referatów.

„KOCIĄKI“ O LITERATURZE

„Ten poeta sławę już ma ustaloną...“ „Ach, słyszałam! Podobno rozwodzi się z żoną“.

HORACY SAFRIN

NAGROBEK BUMELANTA

Tu bumelant leży (I to czasami bywa) Dopiął wreszcie swego: Wiecznie odpoczywa.

ZAGADNIENIE

Nad tym zagadnieniem potężni głowią się specje. Jaką funkcję głowa miewa gdy facet ma tylko... plecy.

IGNACY TAUB



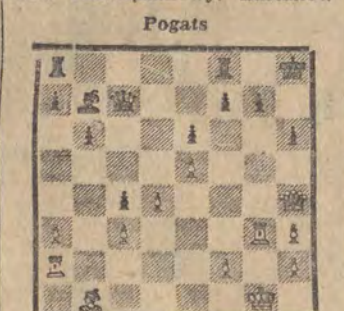
POD REDAKCJĄ MISTRZA ALEKSANDRA SZYMANSKIEGO

Redakcja działu zamierza wprowadzić naukę zasad gry w szachy. Zaczynamy od notacji szachowej, której podstawą jest jednoznaczne określenie każdej



go pola na szachownicy za pomocą liter i cyfr. Zasadę numeracji ilustruje szachownica. W następnym dziale podamy jak zapisuje się ruchy poszczególnych figur.

W połowie kwietnia br. ogłosiliśmy w naszym kąciku konkurs rozwiązywania. Zastanów



my się nad pozycją, którą podaliśmy do rozwiązania: (diagram). Nastąpiło: 1. W:g7! K:a7 2. Hf6+ Kg8 3. f3! G:f3 4. Wf2 Hd8 5. H:h6 f5 6. W:f3 Kg7 7. Wg3 Hd5 8. Wg7+ Ke8 9. Hg5+ Kd8 10. Hg5+ Kc8 11. He7! i czar

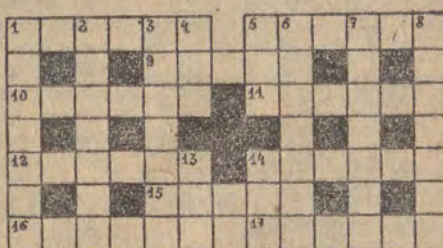
ne poddały się.

Ubiegłe dwa tygodnie obfito

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA



Pozłomo: — 1. Część nogi. 5. Przyjęcie, adnotacja na wekslu o zgodzie na zapłacenie przez akceptanta określonej sumy. 9. Rzeka w ZSRR, uchodząca do Morza Białego. 10. Podstawa armaty. 11. Półwysep w Ameryce Płn. 12. Wygnanie. 14. Miejsce porostu trawy. 15. Reszta pozostała po odciętej ręce. 16. Naczelną wódz kozaków. 17. Oprawca, hycel.

Pionowo: 1. Kółyska dziecięca. 2. Woda kwiatowa używana na gołeniu. 3. Uwaga, zapisywana dla pamięci. 4. Zaimbek. 5. Tytuł turecki. 6. Wielkie miasto w Indiach. 7. Najwyższy stopień zachwytu lub podziwu. 8. Przenoszący ciężary. 13. Prawy dopływ Rodanu. 14. Sciana z cegieł albo kamieni.

2. ZAGADKA

Znaleźć ją można w każdej „Panoramie“, jak również w „Rozrywkach umysłowych“. Ma ją szaradziści, korespondenci

dziennikarze, ale czytelnicy są jej pozbawieni. Natomiast znajdziemy ją w szaradach, logogryfach i krzyżówkach, a i rebus bez niej się nie obejdzie. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie ma jej w zagadce — nikt jednak na to nie zwraca uwagi! Co to jest?

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego“ Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z dnia 24.IV. br.

Pozłomo: 1. Punkt. 3. Sylit. 6. Rok. 8. Kredens. 11. Beton. 13. Cis. 14. Atom. 15. Zrost. 17. Pasat. 20. Kajak. 23. Ale. 24. Anons. 25. Adresat. 27. Alt. 28. Klacz. 29. Asnyk.

Pionowo: 1. Próba. 2. Treny. 3. Skecz. 4. Lasso. 5. Toast. 7. Od. 8. Kto. 9. Romuald. 10. Nirwana. 12. Etna. 16. Stan. 17. Plusk. 18. Saara. 19. Teraz. 20. Kasta. 21. Jot. 22. Kszyk. 26. El.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Janina Sobczyńska, Łódź, Wojska Polskiego 81; 2. Franciszek Pietrak, Łódź, Wygodna 27; 3. Stanisława Głębska, Łódź, Świerczewskiego 43; 4. Edward Undro, Łódź, 22 Lipca 3; 5. Kazimierz Guranowski, Łódź, Narutowicza 40.

nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

FALSZERZE
Dwóch policjantów zatrzymywało przez pewien czas przechodzących na ulicach Kapsztadu (Afryka południowa) żądających pokazania portfela z nie nędzmi, gdyż chodzili o wykrycie znajdujących się w obcych fałszywych banknotów. Rzeczywiście bankno-

ty takie stale znajdowali i rekwirowali. Działo się to tak długo, póki niechcący nie zaczęli kontrolować banknotów prawdziwych mu urzędnikowi policji.

SZYBKOSĆ

Na lotnisku transatlantyckim w Londynie dwie starsze panie Lennox i Bogart zwróciły

ciły dwa opłacone już bilety na przejazd do Nowego Jorku. Znałymi mianowicie poinformowali je, że samoloty w komunikacji transatlantyckiej przekraczają szybkość głosu. Przyjaćielki obawiały się więc, że w czasie podróży nie będą w stanie ze sobą rozmawiać.



HUMOR WŁOSKI

— Oto żądana przez pana książka o nauce pływania... wraz z załącznikiem.

Miasto bliskie milionom młodych Warszawa przed Festiwalem

Warszawa! Słowo to jest dziś na ustach milionów młodych i dziewcząt z przeszło stu krajów świata. Stę krajów, w których toczą się przygotowania do wielkiego święta młodzieży — V Międzynarodowego Festiwalu. Wszystkie nadzieje i ideały tej młodzieży, choć różniące się często przekonaniami, wierzeniami, przynależnością organizacyjną, wiążą się nierozważnie z pokojową przyszłością. Cała ta młodzież zdaje sobie sprawę, że przygotowuje się do wydarzenia, które odegrać może poważną rolę w stworzeniu warunków lepszego wzajemnego zrozumienia, że wnoszą w ten sposób swój wkład w sprawę zacieśnienia przyjaźni między narodami, w sprawę umocnienia pokoju.

Młodzieńcza fantazja wy-czarowuje obraz dalekiego, nieznanego miasta, które wiele chłopców i dziewcząt ma już wkrótce poznać. O Warszawie mówią, o Warszawie myślą młodzi w upalnym Kamerunie i na zielonych wyspach mórz południowych, i w Finlandii — „krajem tysiąca jezior”, skąd sztafety przyniosą do Warszawy symboliczny znicz.

Toczą się rozmowy o Warszawie na plantacjach banana-wych Costa - Rica, gdzie robotnicy dokonali już wyboru „królowej”, która będzie na warszawski Festiwal. O naszej stolicy mówi młodzież Indii i Japonii, Bu-garii i Francji, Albanii i Anglii...

Myśl milionów chłopców i dziewcząt błądnie ku miastu tysiąca budów, miastu, ponad którym wznosi się wysoko Pałac Kultury i Nauki.

STAD WIRUSZY POCHÓD MŁODZIEŻY

Stad właśnie, sprzed Pa-lacu Kultury i Nauki, dele-gacje młodzieży wyruszą w pierwszy radosny pochód, podążając na Centralny Stadi-on Sportowy, gdzie nastąpi uroczyste otwarcie Festi-walu.

Z dnia na dzień pięknieje Pałac Kultury i jego otocze-nie. 20 tysięcy drzew, do-bieranych na terenie całej Polski — dębów, lip, jeso-nów, świerków — całą ga-mą zieleni obramowuje biel murów. Niebawem w zielo-ny skwer zamieni się także żelbetowa płyta, która po-krzyje Dworzec Śródmiejski i tunel kolei dalekobież-nych.

Obecnie trwają tu intensywne prace i cały odcinek między Pałacem a Alejami Jerozolim-skimi jest jeszcze wielkim pla-cem budowy. Rytmicznie grze-choczą bębny betoniarów, skrzy-pią windy. Ale, my warszawia-cy, wiemy, że w naszym mie-scie zmiany zachodzą szybko, plany realizuje się w „war-szawskim tempie”, toteż nie-trudno nam wyzorać w wy-obrazni te chwile, gdy gęsto dziś najeżony prętami zbrojar-skimi i oszalowaniami z desek teren pokryją kłomby kwia-tów. Kwiaty te ogrodnicy przy-gotowują już w oranżeriach. Wygodne aleje poprowadzą po-przez ten piękny skwer do Pa-lacu — do mieszczących się tam kin, teatrów, sal koncer-towych.

W FESTIWALOWYCH MIASTECZKACH

Coraz większy ruch panu-je również na terenie przy-szłych miasteczek festiwal-o-wych — na Rakowie, Gro-chowie i Bielanie.

Na rozległych, zielonych łąkach, jakimi są te tereny „na codzień”, piętrzą się stopy desek, cegieł, leżą przy-gotowane rury do urządzeń wodociągowo - kanalizacy-jnych i słupy do sieci o-świetleniowej. Tam i z po-wrotem krążą ciężarówki... Powoli pełzające spychacze wyrównują obszerne place zbiórek.

Miasteczka będą podzie-lone na tak zwane segmen-ty, to jest dzielnice, liczące po 100 namiotów każda. Wiele budynków gospodar-skich jest już gotowych; mieścić się tu będą kuch-nie, jadalnie, umywalnie, punkty sanitarne, sale świe-tłotowe, szewskie i krawiec-kie punkty usługowe. Oczy-wiście, miasteczka wyposa-żone zostaną i w liczne kios-ki ze słodyczami, gazetami, pamiątkami. Tylko patrzeć, a zaroi się teren Rakowca, Grochowa, Bielana od stoż-

ków setek namiotów, a na wysokim maszcie załopocą flagi państw całego świata.

Wszystkie miasteczka będą zelektryfikowane i skanalizo-wane. I tu także zalogi gospo-darują oszczędnie. Zamiast ko-sztownego ołowiu do uszczelniania rur, wodociągowej uży-wają gumowych pakul, które po Festiwalu zostaną zużyte gdzie indziej. Także elektrycz-ność z Łódzkiego Zjednoczenia, któ-ry wykonują instalacje oświe-tleniowe, obmyślił taki sposób poprowadzenia kabli, który po-zwoli zaoszczędzić ponad setkę impregnowanych słupów.

A NA STADIONIE...

Cała Warszawa będzie go-ściennym domem dla tysięcy przybyłych do nas chłopców i dziewcząt z całego świata i z całej Polski. Ale uwaga wszystkich skupia się w tej chwili przede wszystkim na Centralnym Stadionie Spor-towym, gdzie nastąpi uro-czyste otwarcie Festiwalu.

Zajrzyjmy na stadion. Choć byliśmy tu niedawno, przed tygodniem, znów zo-baczymy wielkie zmiany.

Za Wisłą, na tle rozlegle-go Parku Skaryszewskiego — nowy piękny stadion jas-nieje z daleka białą elewa-cją z piaskowca, stanowiąc jeszcze jeden piękny akcent nowej Warszawy. 10-hekta-rowy teren, dawne wysypis-ko gruzu i śmieci, zamienił się w jeden z największych i najnowocześniejszych sta-dionów sportowych w Pol-sce, z widownią obliczoną na 70 tysięcy miejsc. Głów-ne boisko o wymiarach 160 m na 180 m oraz małe boisko treningowe pokryła już pierwsza trawa. U pod-łoża trybun — 7-torowa

bieżnia. Ponad boiskiem ko-listo wznosi się 70 rzędów miejsc. Każdy rząd obliczo-ny jest na tysiąc widzów.

Już od wczesnych godzin ran-nych panuje na praskim brze-gu wielki ruch, a po południu ze wszystkich stron nadciąga młodzież, by wziąć udział w pracach porządkowych. Bywa-ją dni, że pracuje tu 800, a na-wet więcej ochotników — z za-kładów pracy, ze szkół, z wyż-szych uczelni. Wiele załóg war-szawskich podjęło cenne zobow-wiązania; można tu spotkać budowlanych i zbrojarzy z róż-nych zjednoczeń, którzy na sta-dionie wypełniają swe zobowią-zania festiwalowe, ZMP-owców — z biur, urzędów, sklepów. Nie brak także entuzjastów, którzy niezależnie od zobowią-zań grupowych, co dzień na-dwie, trzy godziny przechodzą na stadion, by popracować przy jego budowie.

Stadion — ta nowa wiel-ka inwestycja, tak potrzebna stolicy i tak ją zdobiąca, ra-duje młodzież. Jest ona dumna z pięknego obiektu sportowego, jaki otrzymała od władzy ludowej, cieszy się, że widok stadionu utkwi na zawsze w pamięci przyjaciół z całego świata. Tu, w dniu otwarcia, na bie-żących spadochronach spły-ną na stadion flagi państw biorących udział w Festi-walu, a ponad stadionem wzbiją się tysiące białych gołębi, symbolizujących pok-ój.

Pokój, który umocnić pra-gną młodzi, przybyli do nas z upalnego Kamerunu i z zielonych wysp południo-nych, z plantacji banana-nych Costa - Rica, z Indii, Czechosłowacji, Japonii, Francji, Meksyku, Anglii, Chin, Niemiec...

BGR.



Młodzież rumuńska przygotowuje się do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w War-szawie. Na zdjęciu: zespół taneczny Centralnej Rady Związków Zawodowych podczas próby. Fot. CAF

Gdy ich nie ma — jest źle, a gdy są — również nie jest dobrze

— W naszych zakładach — mówił na jednej z narad przemysłu włókiennego dy-rektor Stabłowickich ZPW — gdy nie ma części za-miennych do maszyn, jest źle, a kiedy są, również nie jest najlepiej. Majstrowie nie chcą np. zakładać do maszyn nowych wrzecion, ponieważ nie nadają się one do użytku — mimo, że są nowe. Kilka tysięcy takich wrzecion leży w magazy-nach. To jest jeden z przy-kładów, jak pomaga nam w pracy Centralny Zarząd Re-montu Maszyn.

Dyrektor Stabłowickich ZPW nie jest odosobniony w swoim sądzie o pracy przedsiębiorstw, remontują-cych i montujących maszy-ny oraz wykonujących czę-ści zamienne.

Sprawa części zamiennych jest trudna do rozwiązania. Przemysł włókienniczy po-trzebuje i zużywa dziesiąt-ki tysięcy różnego rodzaju części zamiennych. I tak np. w I kwartale przemysł wło-kienny zamówił ponad 56.000 części zamiennych — przy 2.202 różnorodnych wzorach. Otrzymał połowę, zarówno wzorów jak i zamówionej ilości.

(Wy)

to części typowe. Od dwu lat przemysł włókienny nie otrzymuje wystarczającej ilości części do czesarek. Wiele maszyn jest na sku-tek tego nieremontowanych, a jakoś czesanki zła. Po-dobnie przedstawia się sprawa z wałami wykorbionymi do krośien i wielu innymi częściami zamiennymi.

Przemysł włókienny pla-nów jakościowych w I kwar-tale br. nie wykonał. Oczy-wiście, przede wszystkim z własnej winy (pisaliśmy już o tym), ale nie wolno za-pominać, że utrzymywanie i podniesienie mocy produk-cyjnej tego przemysłu za-leżne jest również od do-staw części zamiennych.

W takiej sytuacji Central-ny Zarząd Przemysłu Wło-kiennego wystąpił do Mini-sterstwa Przemysłu Lekkie-go z wnioskiem o przekaza-nie Przedsiębiorstwa Re-montowo - Montażowego w Zgierzu wyłącznie dla po-trzeb przemysłu włókiennego. Podobnie postąpił również Centralny Zarząd Przemys-łu Pończoszniczego, prosząc MPL o przekazanie jednego z zakładów remontujących maszyny.

Wnioski te nie są pozba-wione słuszności. Centralny

Dyskusja, która wiele dała

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy odbyło się spotkanie architektów z lu-dnością, zorganizowane przez SARP, Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i redakcję „Łódz-kiego Expressu Ilustrowa-nego”.

Kronikarz zanotowałby: dn. 2 czerwca 1955 roku odbyło się w Łodzi spotkanie mieszk-kańców miasta z urbanista-mi i architektami oraz dys-kusja nad planami i sprawa-mi, związanymi z budową no-wych osiedli na Bałutach. Ale znaczenie tej dyskusji wpływa na to, aby poświę-cić jej dużo więcej uwagi, niż sucha notatka kronikar-ska. Dyskusja ta, to pierw-sze w Łodzi publiczne spo-tkanie z twórcami naszego nowego budownictwa, już nie poprzez łamy prasy, ale twarzą w twarz.

Sala była pełna, byli liczni dyskutanci, a co najważniej-sze — to rzeczowość wypo-wiedzi popartych przykładami i argumentami częstokroć nie do odparcia.

Napawa też otuchą liczne przybycie architektów, obe-cność kierowników Miejskie-go Biura Urbanistycznego. To zastrzyło jeszcze bar-dziej dyskusję, usunęło wi-dmo walki z wiatrakami.

Prawie wszystkie wypowie-dzi były ostre i krytyczne. O czym mówiono?

Wiele przed wszystkim ża-dano pełnej odpowiedzial-ności architekta za swoje dzie-ło. Mówiono po prostu: projektant musi tworzyć wizję nowego budynku z tak-im oddaniem i z taką serdecz-nością jak gdyby budował sam dla siebie, jak gdyby sam miał tam mieszkać. Niestety,

dotychczas nie jeden z archi-tektów nie chciałby mieszkać w budynku zaprojektowanym przez siebie samego.

Sprawę, która niepokoiła wszystkich zebranych, która różny wyraz znajdowała pra-wie we wszystkich wypowied-ziach — można by streścić w jednym, lapidarnym pyta-niu, zakrawającym na para-doks: dlaczego nie buduje się na niezabudowanych tere-nach?

Spójrzmy więc jak wyglą-da lokalizacja budownictwa mieszkaniowego w Łodzi: Koncentruje się ono najbar-dziej na Bałutach i w dziel-nicy Starmiejskiej tzn. na terenach o dużym zagęszcze-niu stojących jeszcze budyn-ków.

Wynika stąd cały galima-tias: trudności w lokalizowa-niu nowych budynków, kwe-stia czy wyburzać stare do-my, czy adaptować je na sta-łe dużym nakładem kosztów, czy wreszcie pozostawiając je na przeciąg kilku lub kil-kunastu najbliższych lat, (stwarzać nieznosne warunki dla mieszkańców nowych blo-ków, bo to właśnie osiąga się budując intensywnie na tere-nach istniejącej zabudowy).

Cheśmy mieszkać w przy-jemnych, całkowicie wykoń-czonych osiedlach. Większość inwestycji budownictwa mie-szkaniowego należy skonać-tować na terenach wolnych, dotychczas nie zabudowa-nych. Liczmy się z tym, że lokalizacja bloków mieszkal-nych na terenach zabu-dowanych podraża koszty — budujemy oszczędnie. Tak mo-żna by streścić opinię wszyst-kich zebranych. Odpowiedź na pytanie ze strony architek-ta: wyburzać, czy nie wybu-rzać? — brzmiała: nie wy-burzać, ale budować na te-renach nie zabudowanych.

Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych. Poruszano wiele spraw. Wy-sunęto wiele wniosków i za-pytań. Ktoś mówił np. czy nie można by wykorzystać na-ry z kotłowni dużych zakła-dów przemysłowych np. z ZPB im. Marchlewskiego do ogrzewania pobliskich do-mów. Sytuowanie bowiem specjalnych kotłowni z nie-odłącznymi sadzami wśród budynków mieszkalnych, ni-kogo nie zachwyca. Podkre-słano niebezpieczne dążenia architektów do tworzenia z nowych dzielnic zbyt zam-kniętych całości: małego mi-a sta w dużym mieście.

Dyskusja dała dużo i to za-równo architektom, jak i przybyłym mieszkańcom Ło-dzi. Znamienna jest, podsu-chana przez nas przypadkiem wypowiedź jednego z archi-tektów: „Nie pozberamy się po dyskusji i będziemy mu-sieli przerabiać plany”.

Tak więc pierwsze kroki zostały uczynione. A łódzkie pokazały, że sprawa ich rodzinnego miasta leży im na sercu, jest ich sprawą o-sobistą.

(len).

Odczyty

WDK organizuje w poniedziałek, 6 czerwca, o godz. 18, odczyt nt. „Twórczość Juliana Tuwima”. Re-ferat wygłosi G. Timofiejew.

Dnia 8 czerwca br., o godz. 19, w sali odczytowej MDK, ul. Mo-niuszki 4a, profesor dr Juliusz Sa-loni wygłosi odczyt nt. „Fryderyk Schiller — wielki poeta niemiec-ki”.

NASZA KRONIKA

Dziś, w niedzielę, 5 czerwca, o godz. 10.30, na boisku przy ul. Dłu-giej, odbędzie się wojewódzkie eli-minacje drużyn sanitarnych PCK, w których weźmą udział najlepsze drużyny z poszczególnych powia-tów. Na eliminacjach zostaną wy-typowane najlepsze drużyny na eliminacje krajowe w Warszawie.

(wit)

Aby poprawić jakość przedzdy Nowa ofensywa inżynierów i techników włókiennictwa

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Wło-kienniczego przystępuje do nowej akcji, której celem jest poprawienie jakości prze-dzdy w przemyśle włókiennym i bawełnianym. Biorąc pod uwagę straty, jakie z powodu niedostatecznej jakości prze-dzdy ponosi przemysł (zbyt wielka ilość cerowaczek, za-mała ilość i gatunku tkanin), Stowarzyszenie opracowało nowe formy pomocy nauko-wo-technicznej dla zakładów pracy.

Utworzono więc komisje

dla poszczególnych branż, złożone z inżynierów oraz pracowników naukowych Po-litechniki Łódzkiej. Członko-wie tych komisji udadzą się do fabryk dla zbadań pracy oddziałów przygotowaw-czych przedzalni, a następnie opracują wnioski do realiza-cji.

Równocześnie w lipcu br. Stowarzyszenie organizuje kurs dla wszystkich mistrzów i podmistrzów, na którym zo-staną przerobione zasady pra-widłowego przedzalnictwa.

(Wy)

Nad pocztą redakcyjną

Najkrótsza - właściwa droga

Chociaż nowy dekret o właściwości organów w zakresie publicznej gospodarki lokalnej wszedł w życie z dniem 1 maja br. — niektórzy potencjalni nadawcy podróży do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, aby tam składać prośby, podania czy odwołania od orzeczeń komisji lokalowych.

Do niedawna korytarze i poczekalnie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej oblegane były niezliczoną ilością interesantów, przybyłych z różnych stron kraju, zdenerwowanych, zniecierpliwionych, wnoszących w podaniach czy bezpośrednich rozmowach swoje bolączki i prośby, aby ministerstwo w trybie nadzoru zbadało sprawy.

Ta centralizacja utrzymała pracę, tok postępowania siłą konieczności przedłużał się i wikkłał, a to z kolei powodowało nową lawinę podań lub ponowne podróże za interesowanymi.

Stan uległ radykalnej zmianie dzięki nowemu dekreto- wi (Dz. Ustaw nr 9 i 18 z r. 1955) — o czym w swoim czasie podawaliśmy.

Aby zaoszczędzić zainteresowanym niepotrzebnej pisaniny, podróży i związanych z tym wydatków oraz straty czasu, przypominamy raz jeszcze, że postanowieniem nowego dekretu: odwołania od decyzji Wydziału Kwaterunkowego, jeżeli chodzi o Łódź, rozstrzyga Komisja Lokalowa dla m. Łodzi, mieszcząca się przy ul. Hutera nr 71/73.

Zażalenia zaś na decyzje wymienionej Komisji Lokalowej rozpatruje obecnie w trybie nadzoru nie Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, lecz Wojewódzka Komisja Lokalowa dla m. Łodzi, posiadająca swoją siedzibę przy ul. Piotrkowskiej nr 106.

Nowe rozporządzenie upraszcza i skraca procedurę za-

łatwiania spornych spraw mieszkaniowych.

* * *

Skoro mowa o najprostszej i najkrótszej drodze w załatwianiu spraw niespójnych podając stale powtarzających się przypadków utrudniania przez samych zainteresowanych szybkiego zlikwidowania bolączek.

Weźmy jako przykład sprawy poborowych i starania ich — w uzasadnionych przypadkach — o odroczenie służby wojskowej. Zamiast skierować sprawę do właściwej Wojskowej Komendy Rejonowej, wysyłając ją zainteresowanemu do Ministerstwa Obrony Narodowej.

Oczywiście, każdy ma drogę otwartą i wolno mu zwrócić się do najwyższych władz państwowych. Ale jasne przecież, że przytoczone w podaniu dane wymagają sprawdzenia, a sprawdzić to mogą jedynie władze terenowe, to znaczy władze tego terenu, na którym zamieszkuje zainteresowany. A tak sprawa wraca do miejscowości, z której wyszła z poleceniem zbadania podanych faktów, co wymaga czasu i bynajmniej nie wpływa na szybsze załatwienie sprawy, której wyniki z niecierpliwością oczekuje zainteresowany.

* * *

Podobne zjawisko obserwujemy gdzie indziej. Zdarza się bynajmniej nie rzadko, że pracownik, któremu w jego mniemaniu stała się krzywda, zwraca się ze skargą do związku zawodowego, centralnego zarządu czy ministerstwa z pominięciem najkrótszej drogi we własnym zakładzie pracy, a więc z pominięciem rady zakładowej czy naczelnego dyrektora.

Jakże często w toku naszych interwencji na skutek listów czytelników dowiadujemy się, że na przykład naczelnym dyrektorem nie o danej sprawie nie wiedział a skuteczną skargą właśnie mogła być przez niego załatwiona z miejsca. Prosto, krótko i szybko.

Wniosek stał jasny. Sprawy przede wszystkim trzeba „umieścić”, to znaczy, że starania powinny iść najpierw w kierunku załatwienia jej we właściwej, a więc w swojej instytucji.

Sopiero wtedy, gdy pracownik nie znajduje posłuchu

ani zrozumienia dla jego troski czy krzywdy u kierownictwa zatrudniającego go instytucji — wtedy powinien korzystać ze wszystkich dróg, które stoją przed nim otworem, nie wyłączając drogi do najwyższych władz państwowych. (p)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-80
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

OPERA (Wickowski 15) g. 10 „Straszny dwór”. 6.6 g. 19

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 14 „Mazepa”. g. 19 „Zatrzymanie pociąg” (bilet sprzedane). 6.6 g. 19 „Mazepa”

NOWY (Wickowski 15) g. 15 „Lajnia”. g. 19 „Wesela Figara”. 6.6 nieczynny

IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) g. 12 i 16 „Mój przyjaciel minister”. g. 19 „Zbójcy”. 6.6 g. 19 „Zbójcy”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 17.15 „Tajemnica Dedała”. 6.6 nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Mojuski 4a) g. 19 „Zeglarz”. 6.6 nieczynny

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Ladne kwiatki”. 6.6 g. 19.15

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 15 i 17 „Za pustą”. 6.6 g. 17

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Dary wiatru północnego”. 6.6 nieczynny

WOJ. DOM KULTURY (Traugutta 18) g. 19 „Balladyna”

CYRK (Plac Niepodległości) g. 15.30 i 19.30 Reprezentacyjny program cyrku budapeszteńskiego.

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 16 koncert dla studentów, w tym solistów operetki warszawskiej i 19.30 koncert solistów operetki warszawskiej

CO? GDZIE? KIEDY?

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Wiedźmy” g. 14, 16, 18, 20 por. g. 12, 6.6 g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kulturalno-oświatowych „Vale na idzie”. „Przebieg sportowy” 2-55. „W kraju socjalizmu” 1-55 g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Cudowny dzwoneczek”. „Lesny koncert”. „Farbowa ny lis”. „Jeleni i wilk”. g. 11, 12, 15, 16, 17, 6.6

Przebieg filmów dok. i kult.-oświat. „Radziecka Litwa” g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych g. 16, 17. Dodatek Mistrzostwa bokserskie Europy w Berlinie seria I

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Radziecka Mol davia” por. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 7, 6.6 g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Bajka o spiaciej kró lewnie” — por. g. 11, 16, 18, 20 dozw. od lat 14

POŁONIA (Piotrkowska 67) „Dzień bez kłam stwa” g. 14, 16, 18, 20 6.6 g. 16, 18, 20

PRZEWIŚNIE (Zerom skiego 76) „Przygoda na Mariensztacie” por. g. 11, 16, 18, 20, 6.6 g. 18, 20

POKOJ (Kazimierza 6) „Magiczne zabawki” por. g. 11, 16, 18, 20, 6.6 g. 18, 20 dozw. od lat 14

1 MAJA (Kilińskiego 179) „Sługa dwóch panów” por. g. 11, 14, 15, 17, 19, 15, 6.6 g. 17, 19, 15 dozw. od lat 12

REKORD (Rzgoszewska 2) „Porucznik Rakocze go” por. g. 11, 15, 17, 19, 6.6 g. 17, 19 dozw. od lat 14

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Lis chytrosek” por. g. 11, 16, 18, 20 dozw. od lat 18, 6.6 „O tym nie wolno zapomnieć” g. 18, 20 dozw. od lat 14

SWIT (Balucki Rynek) „Jablonka o złotych jabłkach” por. g. 11, 16, 18, 20, 6.6 „Godzi ny nadziei” g. 18, 20 dozw. od lat 16

STYLWY (Kilińskiego 123) „Przygoda w taj dze” por. g. 11, 16, 18, 20, 6.6 g. 18, 20 dozw. od lat 12

TATRY (Sienkiewicza 40) „Niebezpieczna cieśni na” g. 16, 18, 20, „Kop ciuszek” por. g. 11, 6.6 „Sierpniowa niedziela” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 16

WOLNOŚĆ (Przybyszew skiego 16) „Urok szata na” por. g. 10, 30, 12, 30, 14, 30, 16, 30, 20, 30 dozw. od lat 14, 6.6 g. 14, 30, 16, 30, 20, 30

WŁOKNIARZ (Próchni ka 16) „Niebezpieczne siećki” por. g. 10, 30, 16, 18, 20 dozw. od lat 12, 6.6 g. 16, 18, 20

WISLA (Tuwima nr 1) „Tajemnica krwi” por. g. 12, 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 12, 6.6 g. 16, 18, 20, Dodatek Mistrzostwa bokserskie Europy w Berlinie seria I

ZACHETA (Złotkarska 26) „Ostatni Mohikanin” por. g. 10, 15, 12, 15, 18, 20, 6.6 g. 18, 20 dozw. od lat 12

DWOROWE (Dworzec Kaliski) „Opowieść o zym wietrze” g. 18, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozw. od lat 7, 6.6 g. 16, 17, 18, 19, 21

KINO W ZOO — „Przy goda na Mariensztacie”

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Areny śmiały”

Ekipa modelarzy łódzkich

zajęła trzecie miejsce

w zawodach modeli latających

W dniach 28 i 29 maja na torze modelarskim LPZ w parku juleńskim odbyły się międzywojewódzkie zawody modeli latających na wlezi. Zawody te, jako je-

dna z nowych dyscyplin sportu, spotkały się z dużym zainteresowaniem publiczności, która licznie była oglądać wspaniałe ewolucje pięknych modeli samolotów o napędzie śmigłowym i odrzutowym.

Na starcie stanęło ogółem 30 zawodników z 8 województw, m. in. z Warszawy, Krakowa, Poznania, Stalino, Wrocławia i Szczecina. Starowało ok. 50 modeli różnych typów.

A oto wyniki zawodów: W kategorii modeli szybkościowych o pojemności 2,5 cm³ pierwsze miejsce zajął W. Bredszneider (LPZ Łódź), w kategorii modeli szybkościowych o pojemności 5 cm³ pierwsze miejsce zajął W. Schir (LPZ Warszawa), w kategorii modeli szybkościowych o pojemności 10 cm³ pierwsze miejsce zajął Henryk Bazylewicz (LPZ Kraków), w kategorii modeli odrzutowych pierwsze miejsce przypadło Henrykowi Zawal z Poznania. Jest to nowy rekord Polski w tej kategorii modeli — 180 km/godz.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła ekipa LPZ woj. warszawskiego przed ekipą poznańską i łódzką.

Dzury ap'ek

5.VI. (niedziela) Piotrkowska 307, Piotrkowska 127, J. Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37

6.VI. (poniedziałek) J. Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Złotkarska 146, W. Polskiego 58, Pl. Wolności 2, Dąbrowskiego 24b

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DZURY SZPITALI

5.VI. (niedziela) Położniczo - ginekolo giczny. Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9. Od godz. 20 do 8: Szpital im. M. Curie-Skłodow skiej, ul. Curie-Skłodow skiej 15.

6.VI. (poniedziałek) Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr Jordana, ul. Przy rodnicza 7-9.

5.VI. (niedziela) Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

6.VI. (poniedziałek) Szpital im. dr Sterlina, ul. Sterlinga 1-3.

5.VI. (niedziela) Internia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

6.VI. (poniedziałek) Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

5 i 6.VI. (niedziela — poniedziałek) Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Gościnne występy

artystów

Opery Bałtyckiej

W dniu 6 czerwca br. w sali Teatru Nowego o godzinie 19, w operze „Straszny Dwór” wystąpią gościnne artyści Opery Bałtyckiej. Rolę Stefana wykona Jan Kusiewicz, rolę Miecznika — Eugeniusz Banaszczyk.

We wtorek 7 bm. o godzinie 19, w sali Teatru im. Jaracza grana jest bez zmian opera Donizettiego „Don Pasquale”.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Tokarzy o średnich kwalifikacjach, 3 pracowników do straży pożarowej i inżynierów lub techników do komórki postępu technicznego z długoletnią praktyką zatrudni od zaraz Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych w Łodzi, ul. Zeromskiego 96. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7.30 do 15.30.

2 mistrzów budowlanych oraz 2 techników budowlanych - kalkulatorów zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Piotrkowska 17 w godz. od 7 do 15. 1309-K

Pomocnika palacza, polerownika, robotników, tapicerów, stolarzy, palacza, murarza, cieśli, mechanika samochodowego i portierów zatrudni od zaraz Łódzkie Fabryki Mebli. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w Łodzi, ul. PKWN nr 9/11. 1310-K

Kierownika kosztów własnych o wysokich kwalifikacjach zatrudni Zakłady Przemysłu Bawełnianego Im. J. Stalina, Zakład Usług Specjalnych, Łódź, ul. Targowa 65. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1293-K

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż 6 kom. stanowiących własność Zakładów, a mianowicie:

Piec konia	Nr dowodu	Cena wywoławcza
walch	D 491.995	1.788 zł
"	F 135.930	2.127,50 zł
"	D 494.041	1.260 zł
"	D 491.696	900 zł
"	C 494.553	1.008,20 zł
"	D 492.368	1.732,50 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 18 czerwca o godz. 10 w bazie transportu LZPP, przy ul. Strzelecka 3 w Łodzi. Konie oglądać można w dniu przetargu od godz. 8 rano. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 200 — zł (dwieście) na miejscu w dniu 14. VI. do godziny 9.

LZPP zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w każdej chwili bez podania powodów. 1312-K

DLA CELÓW GOSPODARCZYCH URZĘDOM I INSTYTUCJOM ŚCIERKI WIGONIOWE

o dużej chłonności wody i kurzu w cenie zł 2,80

poleca WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNĄ W ŁODZI ul. WRÓBLEWSKIEGO nr 3/5

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom. Po kupnie wolne dwa pokoje z kuchnią, wygodami oraz pomieszczeniem na prowadzenie warsztatu. Gdynia — Cisowa ul. Chylońska 202

HOMEK z ogrodem sprzedam. Łódź, Romana 29 (Dojazd do Kolei Obwodowej) (3051)

DOM 3-izbowy z ogrodem do sprzedania 0,5 km od dworca w Koszuszku, wiadomość Koruszki ul. Śląska 22

DOM lub połowę (Piotrkowska między Zamenhofa a A. Struga) sprzedam. Tel. 152-81 godz. 10-12. pośrednicy wykluczeni (3124)

DOM i 2 ha sadu koło Łodzi sprzedam. Dojazd pociągami (20 minut). Pośrednictwo wykluczone. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3025”

HOMEK z ogrodem sprzedam. Mieszkania wolne. Lagiewnicka 149

KUPNO

ZŁOTA lame — 10 m za kupi Państwowy Teatr Nowy. Zgłoszenia: Sekretariat ul. Zachodnia nr 83 tel. 181-34

SPRZEDAŻ

SAMOCHOŁ małodlitrazowy Fiat 500 cm „Simca” po kapitalnym remoncie sprzedam zaraz Okrzei 27 (Koziny)

MOTOCYKL BMW 750 przód — tył na teleskopach z wózkiem sprzedam. Tel. 232-63

MOTOCYKL BMW 800 cm (stary typ) z lekkim wózkiem sprzedam. Retkinia, Balonowa 42

MOTOCYKL OKW 200 cm sprzedam okazjynie. Złotkarska 229 Piekacz

FARBY drukarskie angielskie, plastyki, imitacje wozów, jaszczurek sprzedaje. Piotrkowska 56-35 parter

MOTOCYKL „Zündapp” 600 cm, górny, z wózkiem, w dobrym stanie sprzedam. Zakład Elektromechaniczny, Tuwima 6 tel. 222-21

MOTOCYKL z przyczepą BMW R-12 stan idealny sprzedam lub zamienię na samochód małodlitrazowy. Jednocześnie sprzedam damską MASZYNĘ do szycia. Piotrkowska 82-36

MOTOCYKL NSU 500 cm sprzedam. Chrobrego nr 5 przy Złotkarskiej

MOTOCYKL BMW 350 cm sześć. R. 35 sprzedam. Sosnowa 26 m. 22

OTOMANKA (amerykańska 2-osobowa) z warszawskim automatem — sprzedam. ul. Kraszewskiego 22 (3006)

MOTOCYKL „Ilo” 125 po remoncie sprzedam. Złotkarska 56 tel. 266-30

MOTOCYKL DKW 200 cm sześć. sprzedam. Zamenhofa 4 m. 2

MOTOCYKL na chodzie „Puch 500” sprzedam. — Dzwonić 127-57

MASZYNE „Singer” ga binetowa sprzedam. Stolarska 15-6 (koniec Lutnia 15-6)

SAMOCHOŁ — marki „Stoewer Greif” sprzedam na części. Narutowicza 93a godz. 15-17 (3023)

MASZYNE miedzianke sprzedam. ul. Nawrot 19 m. 2 (3083)

MOTOREK do kajaków sprzedam tel. 204-89

MOTOCYKL BMW Sahara po generalnym remoncie sprzedam. Obr. Stalingradu 23

PRACA

HAFCIARKA potrzebna Kopcińskiego 35 m. 4 Pachnawska (3007)

OSOBA z referencjami do 5-letniego dziecka po trzebnia. Łódź, Kopernika 75 m. 3 (3052)

GOSPODYNI starsza do trzebnia jako samodzielną pomoc domową od zaraz. Ul. Armii Ludowej nr 17 m. 8 III p. front

LOKALE

LETNisko na wsi (2 km od stacji Kraski) do wynajęcia. Wiadomość: Anna Kubiczek, Kozanki, poczta Świnica Kowarskie (2952)

POKOJ duży komfortowy w śródmieściu zamienię na pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „3045”

2 POKOJE z kuchnią i wygodami w Kaliszu za miastem na podobne lub pokój z kuchnią w Łodzi. Kalisz, Rajchman, ul. Waryńskiego nr 3-4

WROCŁAW — trzypokojowe mieszkanie zamienię na mniejsze w Łodzi. Tel. 223-14

3 POKOJE z kuchnią, komfortowe (śródmieście) zamienię na podobne 2 pokoje z kuchnią. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3015”

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista wenerologiczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19. Piotrkowska 14

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, nieplodność — czwartą — szóstą. Piotrkowska 33 (3125)

Dr KUDREWICZ, specjalista wenerologiczne, skórne, 8-9, 30, 3-5. ulica 22 Lipca 4

Dr JADWIGA ANFOROWICZ, skórne, wenerologiczne, kobiece 15-19. Próchnika 8 (3128)

ELEKTROKARDIOGRAF, zdjęcie serca — Piotrkowska 157. front I pietro godz. 17-19

SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW Łódź, Piotrkowska 3: po rady, zabiegów, zastrzyków, rentgen. Punkty dentystryczne: Południowa 3, Gdańska 111, Laboratorium analiz lekarskich Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza 75-b. Spółdzielnia czynna od 8-20

SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁOWA LEKARZY, Łódź, PIOTRKOWSKA 153 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystryczną, wykonuje protezy zębów oraz analizy lekarskie. Czynna godz. 8-20. Punkt usługowy dentystryczny ul. Przedzłaziana 86 czynny w godz. 10-18

Dnia 2 czerwca 1955 roku, przeżywszy 58 lat, zmarł nagłe

S. + P. JERZY WYSZOMIRSKI LITERAT

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. VI. 1955 roku, o godz. 17 z kaplicy pogrzebowej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebi w najbliższym żalu i bólu

ZONA, Córka, SIOSTRA, SIOSTRZENICA Z SYNKIEM, SZWAGIERKA I RODZINA

RENTGEN prześwietlania klatki piersiowej, żołądka, Dr Baran, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie (3242)

MAZYNOPISANIA, stenografii biurowej, biuro wości (także księgowość) Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistów. Zgłoszenia: Kilińskiego 50. Piotrkowska 83 (1297 K)

ZAOCZNE kursy doskonalenia zawodowego oraz przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zakresie krawiectwa, ślusarstwa, zegarmistrzostwa, kowalstwa, stolarstwa, ślusarstwa samochodowego prowadzi ZDR. Zapisy, informacje: Osrodek. A. Struga 4, tel. 217-19

BUTY, TOREBKI odświeżam — farbuję. — Piotrkowska 9 — lewa oficyna (2946 G)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO im. P. BARDOWSKIEGO ŁÓDŹ, ul. GDANSKA nr 80

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 12 i od 14 do 16.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

W Helenowie

Impreza jakiej jeszcze nie było



Torowców polskich oczekuje wielka impreza na skalę nie notowaną jeszcze po wojnie. Wkrótce przyjadą do Polski zespoły reprezentacji na ZSRR, Węgry, Czechosłowację i NRD, które na torach Szczecina, Łodzi i Krakowa rozegrają trzy spotkania.

W Szczecinie goście startować będą 12 czerwca, w Łodzi — 14, a w Krakowie — 17 bm.

W czwartek na żużlu Nowa porcja emocji

Żużlowcy Sparty Łódzkiej następnym meczem ligowym rozegrają na torze GWKS z Włókniarzem z Częstochowy w czwartek, 9 bm., o godz. 15.

Warto przypomnieć, że pierwszy w sezonie tegorocznym mecz ligowy w Łodzi z Górnikami zakończył się zwycięstwem Sparty, a w drugim odbytym w Rzeszowie łodzianie również zdobyli punkty zwyciężając Stal w stosunku 27,5:25,5.

Przychodnia Sportowo-Lekarska komunikuje

Wszystkie kółka sportowe mające nie sklasyfikowanych sportowców powinny niezwłocznie przesiadć do Biura Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej w Łodzi przy ul. Próchnika 11 pisemnie zgłoszenia, na podstawie których przychodnia będzie mogła wysłać ekipy lekarskie. Ekipy te będą przeprowadzać badania zawodników na miejscu ich pracy. Zgłoszenia powinny zawierać nazwiska zawodników, dokładny adres zakładu pracy oraz numer telefonu osoby, z którą będzie można porozumieć się przed wysłaniem ekipy lekarskiej.

Uważamy, że inicjatywa Przychodni Sportowo-Lekarskiej idzie bardzo na rękę kołom sportowym i powinna się spotkać z całkowitym zrozumieniem z ich strony.

Prezentujemy najlepszą dwudziestkę

Mistrzostwa Bokserskie Europy

Na kilka godzin przed finałem

Zbliża się chwila wielkiego finału. Przez 8 dni oglądaliśmy na ringu Sportpalast 130 walk. Wydawałoby się, że ma się więc tego boks już dosyć. Ale jednak jest coś tak pasjonującego w tych decydujących zmaganiach, atmosfera jest tak nadektryzowana, tyle w tych ostatnich walkach kunsztu i nie mniej dramatycznych spieć, że finałów oczekujemy tu z olbrzymim zainteresowaniem.

Na parę godzin przed finałem warto sobie przypomnieć sylwetki aktorów wielkich zmagani o mistrzowski tytuł.

24-letni EDGAR BASEL, 4-krotny mistrz NRF (1951, 52, 54, 55) — wicemistrz olimpijski w obecnej chwili znajduje się niewątpliwie w szczytowej formie i jest faworytem w dzisiejszym spotkaniu. Po drodze do finału napotkał on groźnych rywali, że wymienimy tu Azzouza (Francja), Stoinikowa (ZSRR) i wreszcie naszego reprezentanta Kukiera. Mistrz lewego prostego i b. dobry strateg przewidywał umiarkowanie Rumuna DOBRESCU.

Nie musimy chyba uzasadniać, że bardzo jesteśmy w Berlinie zderzeni przed walką STEFANA NIUK — STIEPANOW. Każdego z nas trapi pytanie czy Polak wypadnie w Sportpalastie tak, jak 2 lata temu w hali „Gwardii”?

Wymowa dotychczasowych walk dowodziła raczej czego innego. Stiepanow jest w tej chwili bokserem dużo wyższej klasy niż wówczas, a w Berlinie pokonał takie kano-

ny, jak Halimi i Schwarz. Jedną więc nadzieję w tym, że Polak z walki na walkę jest lepszy. Reprezentant ZSRR ma 25 lat. Stoczył 124 walki, z których wygrał 111.

W piórkowej nie ma zdecydowanego faworyta. Do plałku wydawało się, że jest nim raczej 23-letni Anglik NICHOLS — po- gromca obu mistrzów olimpijskich Zachary i Hamalalnego oraz Francuza Martina. Już jednak walka z Hamalalnym wykazała, że Anglik goni resztkami siły i kto wie czy wytrzyma kondycyjnie bombaradowanie ZASUCHINA. Zasuchin ma na swym koncie 144 spotkania, w tym 128 zwycięstw.

Berlińczycy najwięcej cieszą się z sukcesu swego rodaka, słu- arza samochodowego, 24-letniego HARRY KURSCHATA. Małutki pancerz z dzielnicy Neukölln ma na swym koncie 157 walk, z których 132 wygrał. Po drodze do finału zwyciężył przekonywująco takich a- sów, jak Smirnowa (ZSRR), wicemistrza Europy Juhasa (Węgry) oraz doskonałego Jugosłowianina Lukica. Wydało się, że powinien on wygrać również z rewelacyjnym finalistą, Egipcjaninem MOUSTAPHA.

O LESZKU DROGOSZU nie ma chyba potrzeby wiele pisać. Robi to za nas cała prasa niemiecka zachwycając się wspaniałym refleksem i nadzwyczajną techniką naszego rodaka. Do plałku za najlepszego boksera XI Mistrzostw Europy uważany był Jengibarlan. Zbiadła jednak jego gwiazda przy Drogoszu. Wiele walk oglądaliśmy w karierze naszego reprezentanta, jednak żadna z dotychczasowych nie była tak genialnie przemyślana (co jest również zasługą Feliksa Stamm), jak plałkowy półfinal z bokserem radzieckim. Dziennikarze francuscy, angielscy, szwedzcy czy włoscy mający specjalne uznanie dla techniki bokserskiej aż cmokali z zachwytem.

Nie wolno jednak pomniejszać wartości dzisiejszego przeciwnika Drogosza — znanego u nas w kraju, 30-letniego Węgry PALA BUDAIA. Wystarczy wspomnieć, że



stoczył on dotychczas 238 walk, z których wygrał 228. Jego odwrotna porcja zaskoczyła już nie jednego rutyniarza turnieju. Pokonał on kolejno reprezentantów Francji, Rumunii i Danii. Feliks Stamm jest jednak zdania, że doświadczenie zdobyte przez Drogosza na dwóch mańkutach, Niemcu Boveleth i Włochu Ravaglia, pomoże Polakowi w zwycięstwie nad Węgrem.

Dużo niespodzianek przyniosła waga półśrednia. Odpadli w niej tak wysoko notowani bokserzy, jak

Heidemann, Isajew, Sowljanski, Linca i dość nieszczęśliwie nasz Ponant. I znów, jak w wypadku Nicholasa, do plałku faworytem był 20-letni Anglik GARGANO, który na 107 walk, stoczonych w swej karierze, wygrał 101, ale w półfinale zwycięstwo Anglika nad Jugosłowianinem Sowljanskim było już niezbyt przekonujące, podobnie, jak i Francuza ANNEXA nad Rumunem Linca.

Najpewniejszym kandydatem na mistrza wydaje się być z trójki Polaków — PIETRZYKOWSKI. Jego przeciwnik DZARERIAN jest doświadczonym pięściarzem, ma jednak małe doświadczenie. Reprezentant ZSRR liczy sobie 26 lat, stoczył dotychczas 55 walk, z których wygrał 42.

W finale wagi średniej zabraknie pewnego faworyta w turnieju — mistrza Europy Dietra Wemhoenera. Wyeliminował go bokser radziecki SZATKOW, który przedtem wygrał z Piórkowskim. Szatkow stoczył 102 walki, z których wygrał 97. W ub. roku w Budapeszcie zdobył tytuł akademickiego mistrza świata, zwyciężył też w turnieju 6 państw w Sofii. Jego przeciwnik Szwed SJOELIN ma jeszcze bogatszą karierę. Stoczył on 293 walki, z których wygrał 283. Faworytem w tej kategorii jest raczej silniejszy fizycznie i skuteczniejszy Szatkow.

W półciężkiej dojdzie do niemieckiego finału. Pojedynkę NITSCHKE (NRD) — SCHOEPNER (NRF) jest oczekiwany tu z olbrzymim zainteresowaniem. Faworytem jest mistrz Europy Nitschke, (126 walk, w tym 123 wygrane).

Schoepner stoczył 252 walki, w tym 235 wygranych. W ciężkiej SZOCIKAS (111 walk — 102 wygrane) nie miał dotychczas przeciwnika, który mógłby mu poważnie zagrozić. Zarówno z Ciobotaru, jak z Nektara wygrał pewnie. WITTERSTEIN (142 walki i wygrane 112, w tym 83 przez ko- miał ciężką przeprawę z Francuzem Magnetto. Technicznie lepszy jest bokser radziecki, silniejszy cios ma Niemiec.

Tak wygląda ocena szans dwudziestu znakomitości amatorskiego boks europejskiego. W niedziele wieczorem zabrzmi gong po raz ostatni. Dopiero wówczas przekonamy się, którzy z nich udekorowani zostali złotymi pasami.

A. SKOTNICKI

Pięć setów zaciętej walki

Pierwsze zwycięstwo siatkarzy polskich w historii spotkań z ZSRR

Rewanżowy mecz między państwowy męskich drużyn siatkarzy ZSRR — Polska zakończył się pięknym, pierwszym w historii spotkań polsko-radzieckich, zwycięstwem naszych reprezentantów.

Mecz odbył się w piątek, 3 bm. na stadionie DYNAMO w stolicy ZSRR. Pierwszy set nie wyróżnił Polaków po myślnym wyniku. Przegrali zdecydowanie do 5, nie załamali się jednak i dwa na następne, zaciętej walce wygrali różnicą dwóch pkt.

Trzeci set należał znowu do zna-

komicie grających siatkarzy ZSRR, którzy zwyciężając do 11, wyrównali stan meczu 2:2.

W piątym secie Polacy zmobilizowali siły do decydującej walki. Po pełnej emocji końcówce wygrali seta do 8 i zrewanżowali się za porażkę 2:3, poniesioną przed dwoma dniami w pierwszym spotkaniu. Odniesli oni za służbą, choć ciężko wywalzone zwycięstwo 3:2 (5:15, 16:14, 16:14, 11:15, 15:8).

Wyścig Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej

Sekcja Kolarska GKKF opracowuje trasę tegorocznego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Jeden z projektów przewiduje start w Warszawie a mecie w Rzeszowie. Według innego projektu wyścig rozpoczynałby się w Gdyni z metą w Warszawie. Oba projekty nie przewidują trasy prowadzącej przez Łódź.

Wyścig ma się rozpocząć 30 sierpnia i odbyć w konkurencji międzynarodowej. Zaproponowani zostali do wzięcia udziału w tej wielkiej imprezie kolarze: Bułgarii, CSR, NRD, Rumunii, FSGT i ewentualnie kilku kolarzy z Belgii. XIII z rzędu wyścig zapowiada się jako rewia naszych najlepszych szosowców.

Łódź-Gdańsk w piłce nożnej

Takie spotkania wyszkolą nam juniorów

Ustalony został skład reprezentacji piłkarskiej juniorów Łodzi na mecz z Gdańskiem, który rozegrany zostanie 9 bm. w Gdańsku.

Skład przedstawia się następująco: Pawlak (Unia), Woźniak (Kolejarz), Kmiecik (Widzew), Wereszko (Sparta), Maciag (Kolejarz), Sobanda (Unia), Wieteci (Włókniarz), Królak (Unia), Krajewski (Sparta), Pindor (Sparta), Ziemiński (Włókniarz), Krawczyński (Włókniarz), Kowalik (Sparta).

Porównajmy wyniki

Wyższa lokata w tabeli jeszcze nie gwarantuje zwycięstwa

Dzisiaj Włókniarz - Gwardia (Bydgoszcz)

Drużyna Gwardii z Bydgoszczy, z którą łodzianie spotkają się dzisiaj na stadionie przy Al. Unii chociaż ma o trzy punkty mniej niż Włókniarz i zamuje ostatnie, 12 miejsce, nie będzie łatwym przeciwnikiem do pokonania. Co prawda obecna tabela mówi co innego, bo przecież 5 miejsce zajmowane przez Włókniarza, to nie ostatnie Gwardii. Porównajmy jednak wyniki u-

zyskane przez obie drużyny. Włókniarz przegrał z Unią 0:1, a Gwardia zremisowała 0:0. Łodzianie zremisowali z Kolejarzem 1:1, a Gwardia wygrała z nim 1:0. Włókniarz przegrał z Lechią 0:2, a bydgoszczanie wygrali 1:0. Wreszcie Gwardia przegrała ze swoją imienniczką warszawską 1:4, natomiast łodzianie odnieśli nad nią zwycięstwo 2:2. W sumie Włókniarz ma 7 straconych bramek, ale i 7 straconych. Gwardia natomiast tylko 3 zdobyła i 11 straconych.

Ta krótka statystyka jest wiele mówiąca i wskazuje jak trudno jest przewidzieć wynik dzisiejszego spotkania. Drużyna Włókniarza wystąpi w pełnym składzie. Mecz rozpocznie się o godzinie 17.

Kibice wybierają według gustu

Szermierka — godz. 10 — sala MDK — mistrzostwa Polski we florecie kobiet i mężczyzn — finał floretu kobiet. Godz. 17 — finał floretu mężczyzn.

Kolarstwo — godz. 9 — szosowe mistrzostwa RO ZS „Start” na szosie warszawskiej.

Łucznictwo — godz. 9 — zawody korespondencyjne przy ul. Północnej 36.

Boks — godz. 15 — ul. Ogrodowa 28a — mecz o mistrzostwo kl. B Stal — ZPB im. Marchewskiego.

Piłka nożna — spotkania o mistrzostwo kl. A. Godz. 11 — ul. Ogrodowa 28a — ZPB im. Marchewskiego — Unia. Godz. 11 — ul. Letnia — Gwardia — Włókniarz. Godz. 11 — boisko na Włocławku — Zakł. im. Stalina — Film Polski. Godz. 11 — Al. Unii 2 — Widzew — Kolejarz. Godz. 17 — boisko Włocławka — Stal Włocławka — Start. Godz. 17 — Kł. skiego 188 — 9 Maja — Gwardia Ludowa.

Spotkania III-ligowe — godz. 11 — Al. Unii 2 — Kolejarz Łódź — Stal Starachowice. Godz. 11 — boisko Sparty w Parku Ludowym — Sparta Łódź — Sparta — Pabianice.

O mistrzostwo I ligi — godz. 17 — stadion przy Al. Unii — Włókniarz Łódź — Gwardia Bydgoszcz. Gimnastyka — godz. 9 — Pabianice — indywidualne mistrzostwa woj. łódzkiego.

— Pirat zagrał wreszcie w otwarte karty... „Stop” — zamigotał sygnał z jego pomostu nawigacyjnego. „Gottwald” na to nie zareagował. Płynęliśmy dalej... Wtedy tamten zabrał się do „solidnej roboty”. Nad jego dziobowym działem rozlał się obłoczek dymu. W sekundę później, przed dziobem „Gottwalda” trysnęła w górę wysoka fontanna wody. Nie było teraz wyboru. Niszczyciel miał szybkość trzykrotnie większą od nas. O ucieczce nie mogło być mowy... Wystarczyłoby parę jego pocisków, by nas puścić na dno... „Radzik” Arcyński poprzec eter alarmował świat, głosząc wieść o pirackiej napaści na statek handlowy wśród wolnych wód oceanu. W tym momencie znajdowaliśmy się o 360 mil od Tajwanu. „Gottwald” zastopował maszynę.

Później, wypadki zaczęły następować po sobie w tempie błyskawicznym. Zapewne cała akcja musiała być dobrze wcześniej przygotowana... Niszczyciel podszedł bliżej do naszej burty. Jego wieże działowe cały czas kręciły się wokół swych osi, aby niezależnie od manewrów okrętu mierzyć ciągle w „Gottwald”. Spuścili dużą łódź motorową, do której napałało się ponad dwudziestu uzbrojonych po zęby żołnierzy „Navy”, czyli oddziałów piechoty morskiej Czang Kai-szeka.

Kazali nam wywieścić sztorm-trap i objąć. Za chwilę byli już przy burcie... Załoga przypatrywała się im w ponurym milczeniu. Gdy tylko wdrapali się na pokład, na-

tychmiast część z bronią gotową do strzału pobiegła na mostek, część zaś na stanowiska manewrowe do maszynowni.

Arcyński zdołał jeszcze wysłać drogą radiową wiadomość, że uzbrojona banda spod znaku Czang Kai-szeka wtargnęła na pokład celem

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

ROK

w niewoli u piratów taiwańskich

opanowania statku. W sekundę później kilku żołnierzy oderwało go od radiostacji. Kabinę radiową zamknęto.

Kapitan Szemiot zażądał wyjaśnienia przyczyn tej nieumotywowanej niczym napaści. Dowódca oddziału desantowym obszarpany oficer, burknął tylko coś opryskliwie i przywołał do sterówki kilku żołnierzy z „peemami”. Kazał zmienić kurs o sześćdziesiąt parę stopni na wschód.

— Stałem wtedy na sterze — mówił Jurek Dolaciński. — Po zmianie kursu nie trudno się było domyślić, gdzie nas chcą zaciągnąć. Szliśmy prosto na Tajwan.

W maszynowni było podobnie jak na mostku — dodał Jasio Nowak. — Po chwili kazali nam uruchomić maszynę. Każdy krok załogi, każde poruszenie i sięgnięcie ręką do me-

chanizmów, śledzone było podejrzliwymi oczami oficerów i żołnierzy. No i naturalnie poparte autorytetem wycelowanych w nas luf pistoletów maszynowych...

Zamikliśmy wszyscy na chwilę. Oni raz jeszcze przeżywali tamte godziny. Ja, usiłowałem sobie wy-

obrazić ich przeżycia, świadomość tego, że są bezsilni wobec bezprawia uzbrojonych bandytów, którzy mienią się przedstawicielami wolności, kradli bezczelnie ich statek, ich wolność osobistą, czas i szczęście, niby średniowieczni zbójcy na rozstajnych drogach. Byli bezsilni, gdyż ufali międzynarodowym konwencjom i umowom o wolności żeglugi na wszystkich otwartych morzach świata.

Julek Pocięwski pierwszy otrząsnął się z przytłaczającego ciężaru tamtych wspomnień. — Czy wiesz, co zrobili z 12 chińskimi członkami naszej załogi? Byłem wtedy na pokładzie, wszystko widziałem... Urządzali na nich formalną, hitlerowską łapankę. Ponieważ było akurat po obiedzie, więc ludzie odpoczywali sobie swobodnie, jak u siebie w domu. Chińczycy

— Potem była ta historia z banderą... — mruknął cicho Dolaciński.

— Właśnie — powiedział przysłuchujący się naszej rozmowie oficer k/o Zbigniew Nawrot — Napiszcie o tym koniecznie. Nikt z naszej załogi nie ściągnął polskiej bandery. Żadne żądania ani groźby nie skłoniły do tego marynarzy. Musieli więc zrobić to sami. Kiedy jednak pierwszy z żołnierzy dotknął flagi, rzucił się ku nim Marian Łączkowiak. Stał przy flaglinie, zasłonił ją sobą. Dopiero kilku „Czangów” musiało go siłą odsunąć. Postawili Łączkowiaka przy burcie z pistoletem — maszynowym wycelowanym w brzuch. Za chwilę nie było już białoczerwonej bandery na gaflu. Zaczęła się czang kai-szekowska okupacja pływającego skrawka naszej ojczyzny...

(c.d.n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panorama” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-34, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.